I dla piłkarzy przyszedł jaśniejszy dzień

W Dublinie remis z Irlandią 2:2 po dobrej grze

Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

6 PAŹDZIERNIKA 1958 | Nr 159 (3183) | Rok założenia 1921 | CENA 80 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA UL. MOKOTOWSKA 24 Centrala 84241 i 84242 Dział informacji 89108

W Warszawie narada prezesów

aprobuje reformę statutu PZPN

W Krakowie juniorzy wygrali z Rumunią 3:2

Ze wszech miar udany był „come back" Ernesta Pohla do reprezentacji Polski. Strzelił on w niedzielę w Dublinie podczas meczu Irlandia — Polska obie bramki.
Fot. „PS" E. Warmiński

DUBLIN, 5.10. (tel. wł.) Irlandia — Polska 2:2 (2:2). Bramki zdobyli w 15 min. **Pohl**, w 20 **Pohl**, w 27 min. **Cantwell**, w 34 min. **Cantwell**. Sędziował Clough (Anglia). Widzów około 35 tysięcy.

POLSKA: Szymkowiak, Floreński, Korynt, Woźniak, Gawlik, Zientara, Pohl, Majewski, Hachorek, Norkowski, Baszkiewicz.

IRLANDIA: O'Neil, Dunne, Koegh, Cantwell, Mograth, Sawart, Ringstead, Fitzimons, Curtis, Cummins, Haverty.

Ostatnie tegoroczne spotkanie międzypaństwowe naszych piłkarzy zakończyło się znów tylko remisem. **Nie trzeba jednak szukać w tym wyniku jakiegoś przychylnego dla nas przypadku, bowiem na Dalymount Park w Dublinie niewiele brakowało, aby chociaż jedyny raz w tym roku Polacy odnieśli zwycięstwo.** Z przebiegu gry raczej nawet na to zasłużyliśmy. Warto też dodać, że **był to najlepszy w tym sezonie mecz naszej reprezentacji.** Kierownictwo drużyny irlandzkiej przyznało też po zawodach, że remis nie krzywdzi żadnego z przeciwników, ale gdyby chodziło o wskazanie zwycięzcy to raczej należało się ono Polakom.

Na sobotnim treningu, jaki nasza drużyna przeprowadziła na tutejszym stadionie, nie tylko piłkarze, ale i trenerzy kręcili głowami. Patrząc raz w niebo, zalewające się deszczem, raz na rozmokłą, grząską i nierówną nawierzchnię

„Batory" przypłynął a na nim szabliści

GDYNIA — DWORZEC MORSKI. 5.9. (tel. wł.) Na brzegu tłumy oczekujących swoich najbliższych, przyjeżdżających z Montrealu, Southampton i Kopenhagi flagowym statkiem PLO „Batorym". Wśród ciżby ludzkiej ginie skromna grupka, przybyła do Gdyni, by powitać wracających z szermierczych mistrzostw świata reprezentantów Polski: **prezes PZS p. Konrad Kaleta, przedstawiciel GKKF p. Alicja Mizgalewicz, delegat PPIS p. Wojciech Zakrzewski, kolega ze „Sportu" red. Jerzy Mrzygłód, wasz przedstawiciel oraz rodziny szermierzy.**

Godzina 12.10. „Batory" majestatycznie przybija do udekorowanego Dworca Morskiego, orkiestra Marynarki Wojennej gra hymn narodowy. Wśród podróżnych na pokładzie dostrzegamy znajome sylwetki: **kierownika ekipy dyr. Władysława ROLSKIEGO, wiceprezesa PZSz dr. Adama PAPEE, trenera Janosa KEVEYA oraz zawodników Jerzego PAWŁOWSKIEGO, Emila OCHYRĘ, Andrzeja PIĄTKOWSKIEGO, Wojciecha ZABŁOCKIEGO i Zygmunta PAWLASA.**

Za chwilę ściskamy wszystkim dłonie. **„Gdzie te dziady?"** — mówi ktoś żartobliwie, podziwiając wytworne ubrania i pokaźny bagaż członków ekipy. Miesiąc podróży po Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, wypchał walizy prezentami od amerykańskich Polaków i upominkami kupionymi dla najbliższych.

Pierwsze wrażenia? W każdym razie jak najmniej szermiercze. Zawodnicy już dawno zapomnieli o mistrzostwach, mając w pamięci świeższe wspomnienia z podróży po Stanach, Kanadzie i z drogi powrotnej „Batorym".

— **Okropnie kiwało przez 4 dni** — mówi „Kajtek" Zabłocki a dr Papée uzupełnia, że trafili na sztorm, który powodował bardzo niebezpieczne pochylenia statku: marynarze twierdzili, że była to najniebezpieczniejsza podróż od 10 lat. — Sędziowie byli **okropni** — zwierza się Pawłowski, przypominając sobie finały szabli. — **Chłopcy zawiedli kondycyjnie** — żali się Kevey.— Zdobyliśmy szturmem amerykańską Polonię — cieszy się dyr. Rólski.

— Wszyscy są? — pyta przedstawiciel PPIS. — **To proszę wsiadać do autokaru. Jedziemy.**

Wszyscy. **Oprócz Twardokensa, który „wybrał wolność". Na ten temat wszyscy uczestnicy amerykańskiej wyprawy mają jedno zdanie. Zabłocki stuka znacząco w głowę, inni wzruszają ramionami, zaś dr Papée stwierdza lapidarnie: — Gówniarz!**

Na podstawie rozmów możemy stwierdzić krótko: **Twardokens pozostał w Buffalo złudzony mirażami bogactw. Uciekł jak tchórz od swych kolegów, mimo że nikt go nie zatrzymywał. Ostatecznie można zrozumieć chęć urządzenia sobie wygodniejszego życia, ale napewno trzeba to było załatwić bardziej po sportowemu, a przede wszystkim nie robić z siebie politycznej ofiary. Biedny, uciskany Twardokens!**

Ale o tym, jak również o bogatych wrażeniach szablistów przeczytacie w obszernym reportażu następnym numerze „PS".

Cergo

182 cm — wzwyż

Długonoga Iolanda Balas znów poprawiła należący do niej rekord świata w skoku wzwyż. Wynik 182 cm to już rezultat naprawdę wspaniały.
Fot. „PS" — M. Szymkowski

Niezwykle efektownie grają siatkarze Chińskiej Armii Ludowej, którzy będą niewątpliwie dużą atrakcją międzynarodowego turnieju siatkówki z okazji XV-lecia Wojska Polskiego, rozpoczynającego się w stolicy we wtorek 7 bm. Na zdjęciu „koci skok" zawodnika nr 5 Ten To-ju w czasie treningu w Warszawie. Fot. „PS" E. Warmiński

Pojedynki drużynowe lekkoatletów pod znakiem meczu z NRF

Swatowski, Ważny, Kopyto i J. Schmidt w reprezentacyjnej formie

W punktacji Legia zagraża Zawiszy

ZBLIŻAJĄCA się wielkimi krokami najpoważniejsza jesienna próba naszych lekkoatletów — mecz Polska — NRF wyraźnie zaciążyła nad rozgrywkami o tytuł mistrza Polski. Zaciążyła na tyle, że mimo rozegrania ostatniej rundy spotkań ligowych nie wiadomo właściwie kto jest tym mistrzem, ponieważ do punktów zdobytych przez dwa czołowe zespoły Zawiszę i Legię doliczone zostaną wyniki naszych reprezentantów uzyskane w spotkaniu z NRF.

Tak więc mecz Polska — NRF będzie miał jeszcze jedno — tym razem wewnętrzno-krajowe znaczenie... rozstrzygające o tytule mistrzowskim.

Przyjmując wyniki tak, jak one zostały osiągnięte na boisku, (wiadomo np., że jeszcze i Lechii gdańskiej liczyć się będą punkty zdobyte w meczu Polska — NRF w biegu na 5000 przez Zimnego i że kilka klubów złożyło protesty) końcowa tabela I ligi wygląda następująco:

1. Legia W.	47.898
2. Zawisza Bydg.	45.077
3. Górnik Zab.	42.658
4. Olsza Kr.	41.313
5. AZS Pozn.	40.823
6. AZS W-wa	39.763
7. Warta Pozn.	37.119
8. LKS Sopot	36.176
9. Sparta W-wa	30.588
10. AZS Kr.	41.865
11. Start Kat.	38.766
12. Lechia Gd.	37.970
13. Olimpia Pozn.	37.259
14. Jagiellonia	33.452
15. AKS Kościuszko	22.778

Cztery ostatnie zespoły skazane są na spadek do II ligi. Na ich miejsce wejdą cztery drużyny, które zdobyły najwięcej punktów w finałowym spotkaniu zespołów II ligi we Wrocławiu.

Uzyskano tam następujące rezultaty:

1. Czarni Wr.	34.878
2. Baildon Kat.	34.227
3. Spolem Ł.	33.552
4. Polonia W-wa	33.062
5. Gwardia Wr.	31.639
6. Flota Gd.	29.071

W II lidze pozostaną więc Gwardia Wrocław i Flota Gdynia. W dwóch grupach II ligi walczących o dalsze miejsca i o utrzymanie się w swej klasie zespoły zostały sklasyfikowane następująco:

Grupa południowa

4. Stal Mielec	31.414
5. Śląsk Wrocław	30.450
6. Unia Krywałd	28.372
7. AZS Wrocław	26.621
8. Start Lublin	25.081
9. Wisła Kraków	35.415
10. Wawel Kraków	29.534
11. Górnik Wałbrzych	29.132
12. Bielawianka	28.957
13. Widzew Łódź	27.391
14. Górnik Mysłowice	22.120
15. Górnik Katowice	—

Górnik katowicki nie stawił się na zawody podgrupy środkowej i powinien, naszym zdaniem, opuścić II ligę. Wraz z nim będą to musiały uczynić Widzew i Górnik Mysłowice.

Grupa północna

4. Polonia Bydg.	30.650
5. AZS Szczecin	29.646
6. Iskra Białogard	27.997
7. Warszawianka	27.543
8. AZS Olsztyn	26.105
9. GKS Wybrzeże	25.093
10. LZS Września	29.293
11. ŁKS Łódź	28.926
12. Doker Gdynia	28.734
13. AZS Gdańsk	28.534
14. LZS Platerówka	27.224
15. LZS Morze	25.987

Ligę opuszczają AZS Gdańsk, LZS Platerówka i LZS Morze. Na ich miejsce wchodzą drużyny, które zajęły pierwsze trzy miejsca w grupach, w których walczono o prawo wejścia do II ligi. Z grupy pabianickiej do II ligi wchodzą Budowlani Bydgoszcz, Włókniarz Pabianice i Gwardia Olsztyn. Z grupy łódzkiej — Start Łódź, Polonia Bytom i MKS Bałtyk z Gdyni.

Jeśli jednak pisaliśmy, że nad mistrzostwami ciążył cień wielkiego meczu Polska — NRF to i dlatego, że starty ligowe dla wielu zawodników były ostatnią próbą przed spotkaniem warszawskim.

Próba ta, krótko mówiąc, wypadła na ogół dobrze. Wystarczy powiedzieć, **że w wielkiej formie znajduje się w dalszym ciągu Józef Schmidt, który uzyskał 16,01 w trójskoku i 744 w skoku w dal. Ważny atakował, niemal z powodzeniem poprzeczkę na wysokości 455, młodziutki Juśkowiak uzyskał na 100 m 10,6. Dobrze wypadł Piątkowski, rzucając 52,74 i 16,05. Kopyto w bezpośrednim spotkaniu pokonał Radziwonowicza, rzucając 75,74, a Ciepły miał w młocie 62,90. Swatowski specjalnie się nie wysilając wygrał 400 m w 48,0. Średniodystansowcy nie mieli wprawdzie z kim walczyć, ale i oni wykazali, że forma raczej jest.**

O wszystkich tych sprawach przeczytacie w sprawozdaniach z zawodów ligowych na str. 2.

(J. S.)

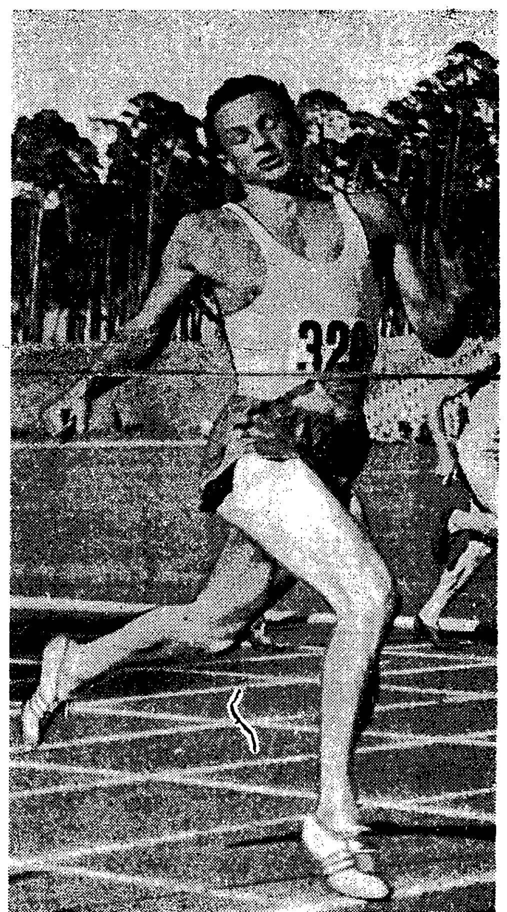

Stanisław Swatowski po okresie niepowodzeń znów dochodzi do formy. Czy forma ta pozwoli już na nawiązanie walki z doskonałymi Niemcami, zobaczymy za tydzień na Stadionie Dziesięciolecia.
Fot. „PS" E. Warmiński

Zenon Ważny znów w wielkiej formie. Wprawdzie atak na rekord i poprzeczkę na wysokości 4.55 w niedzielę mu się nie powiódł, ale i tak wynik 4.46 zapowiada wielkie emocje za tydzień w Warszawie. Fot. „PS" E. Warmiński

Po remisie z NRD w Rostoku gospodarze chwalą polskich bokserów Stamm i Cendrowski niezadowoleni

BERLIN, 5.10. (tel. wł.) Oczywiście po sobotnim międzypaństwowym meczu bokserskim Polska — NRD zakończonym wynikiem remisowym 10:10 bardziej uradowani i bardziej rozmowni byli nasi niemieccy gospodarze. Przede wszystkim **sekretarz generalny Sekcji Boksu LANGHEINRICH** nie taił swojej radości z uzyskania wyniku remisowego i serdecznie gratulował swoim trenerom oraz pięściarzom. Pełen kurtuazji dla naszej drużyny stwierdził on, iż Niemcy muszą jeszcze dużo pracować, by osiągnąć klasę swoich sobotnich przeciwników.

Trener państwowy SONNENBERG także rozpływał się nad naszymi pięściarzami i stwierdził, że Niemcy muszą się koniecznie nauczyć tak dobrze opanowanej przez Polaków walki w linii i zadawania ciosów z defensywy.

Czechosłowacki sędzia ringowy OPLUSDIL powiedział, iż widział Polaków w daleko lepszej formie i w daleko lepszym składzie, i że obecna nasza drużyna specjalnie zachwycić nie może. Wyróżnił wśród Polaków Drogosza i Pietrzykowskiego. Wśród Niemców Behrendta, Caroli i Guse.

Kapitan Sportowy PZB Stanisław CENDROWSKI uważa, że wynik odpowiada układowi sił, szczególne słowa uznania ma dla **Leszka Wasilewskiego:**

— Niestety mamy bardzo dużo luk w składzie, które niełatwo będzie w najbliższej przyszłości uzupełnić. Wielu młodych bokserów przybrało na wadze, tak że z obsadą wagi koguciej i piórkowej mam duże trudności, inni znowu mieli kłopoty z dokumentami wyjazdowymi. Kamiński waży już 61 kg, Kulej 63,5 kg, chłopcy rosną i tyją, a ja mam codzień nowe zmartwienia.

Najbardziej radykalny jest **Feliks STAMM:**

— Gdy będziemy sejmikować nad sposobami przygotowania i szkolenia kadry, to wyniki będą jeszcze gorsze. Za te sprawy musi odpowiadać 2—3 ludzi, a nie całe PZB. Podejmuję się, gdy moje postulaty zostaną zrealizowane i system przygotowania reprezentacji całkiem zmieniony, wygrać z tą samą drużyną NRD w tym samym niemal naszym składzie 16:4 lub 18:2.

Niestety, nie mogliśmy wziąć wypowiedzi od drugiego trenera naszej drużyny **Aleksandra GRĄDKOWSKIEGO,** bowiem na kilka minut przed bankietem, chcąc pokropić się wodą kolońską, tak nieszczęśliwie odkorkowywał butelkę, iż potłukła mu się, a odłamek szkła wpadł do oka. Grądkowskiemu udzielono natychmiastowej pomocy lekarskiej w szpitalu i wszystko zakończyło się szczęśliwie.

Jerzy Zmarzlik

2 porażki mistrzyni Europy i średnie wyniki w Poznaniu
w I lidze lekkoatletycznej

KATOWICE 5.10. (tel. wł.). Sześć zespołów pierwszoligowych walczących o utrzymanie się w I lidze uzyskało następujące rezultaty — AZS Kraków — 41.885 pkt., Start Katowice — 38.768 pkt., Lechia Gdańsk — 37.970 pkt., Olimpia Poz. — 37.299 pkt., Jagiellonia Biał. — 34.452 pkt. i AKS Chorzów — 22.778 pkt.

Wyniki te nie są jednak jeszcze ostateczne, ponieważ do punktów zdobytych przez Lechię doliczona zostanie wartość punktowa wyniku, jaki Zimny uzyska w biegu na 5000 m w czasie meczu Polska — NRF. Również kierownictwo klubów Start Katowice i Olimpii Poznań złożyły szereg protestów, które mogą wpłynąć na ostateczną klasyfikację tych zespołów. Warto tu dodać, że organizatorzy popełnili kilka błędów. Zaliczyć do nich trzeba przede wszystkim fakt, że poza Kieriewiczem (Jag.) — zwycięzcą biegu na 10 km (31:07,2) pozostali zawodnicy na tym dystansie przebiegli o jedno okrążenie mniej.

Do największych niespodzianek doszło w konkurencjach kobiecych, gdzie dwukrotnie przegrała mistrzyni Europy — Barbara Janiszewska (AZS), oba razy ze swą koleżanką klubową i najgroźniejszą rywalką — Bibrową. Bibrowa miała na 100 m — 12,1 a Janiszewska — 12,3, a na 200 m Bibrowa uzyskała 25,4, podczas, gdy Janiszewska — 25,6.

Na duże uznanie zasłużył rekordzista Polski juniorów w rzucie oszczepem — Nikiciuk, który wygrał tę konkurencję wynikiem 71.80. Z innych ciekawszych rezultatów trzeba wymienić zwycięstwo Zimnego w biegu na 1500 m — 3:48.2 oraz Kieriewicza w biegu na 5000 m — 14.43.0. Słabiej niż się spodziewano wypadł Bugała, przebiegając 110 m pł. w 15,2.

(B)

POZNAŃ, 5.10 (tel. wł.). W trójmeczu pierwszoligowców o miejsca od 7 do 9 zwyciężyła Warta Poznań — 37.119 przed LKS Sopot — 36.176 i Spartą W-wa — 30.588 pkt. Wyniki uzyskano średnie, gdyż zawodnicy potraktowali te zawody ulgowo. Najlepszy rezultat uzyskał w skoku o tyczce Krzesiński (LKS), który, mimo braku konkurencji przeszedł wysokość 4.35. Stałą, zwyżkującą formę zademonstrował Begier (Warta). Dyskobol poznański tym razem miał 51.32. Kropidłowski (LKS) skaczący ulgowo przekroczył tylko raz granicę 7 m uzyskując 7.18. Zbyszek Orywał startował tym razem w swojej specjalności 1.500 m. ale specjalnie się nie wysilał i osiągnął — 3.56.4.

Na uwagę zasługują jeszcze Mierzejewski (Warta Poznań), który odniósł zwycięstwa na 5 i 10 km. Zawodnik ten walczył tylko ze sobą, nie mając konkurentów. W biegu na 5.000 m osiągnął 15:03,6, a na 10.000 — 32:05,6. Wyróżnić jeszcze należy Brzoskowskiego, LKS, który miał w oszczepie — 65.71. Dodać należy, że ani Sidło, ani Makomaski nie startowali w swoich specjalnościach, co widownia przyjęła z wielkim niezadowoleniem. Również absencja Jarzembowskiego w drugim dniu nie została przez publiczność przychylnie przyjęta. Warciarz w pierwszym dniu pobiegł setkę dość ulgowo i osiągnął 11.5. A oto wyniki: mężczyźni — 400 m pł — Orywał, Warta 55.1; 100 m — Jarzembowski, Warta 11.5; 400 m — Makomaski, Sparta 49.1; dysk — Begier, Warta 51,32; trójskok — Przychodny, Warta 14.97; 5.000 m — Mierzejewski, Warta 15:03.6; 110 m pł. — Stefankiewicz, LKS 17,2; 1.500 m — Orywał 3.56,4; młot — Dudkiewicz, Warta 51.51; 4 × 400 m — Warta 3.31,2; wzwyż — Chęciński, Warta 185; 200 m pł. — Mankiewicz, Sparta 25.7; 200 m — Makomaski, Sparta — 22,6; kula — Begier, Warta 13.43; 800 m — Hopfer, Warta 1:56.0; 3.000 m prz. — Jabłonka, LKS 10.06,4; w dal — Kropidłowski, LKS 718; oszczep — Brzoskowski, LKS — 65.71; 10.000 m — Mierzejewski, Warta — 32.05.6; tyczka — Krzesiński, LKS 4.35; 4 × 100 m — Warta 44.4.

Kobiety: 100 m — Twardowska, Sparta 12.2; kula — Gębaczka, Warta 11.18; 400 m — Walkowiak, Warta 65,9; oszczep — Szeptycka, Sparta 35.63; wzwyż — Smolińska, LKS 150; 4 × 100 m — Sparta 50,8; w dal — Czerwiec, Sparta 4.92; 800 m — Pestka, LKS 2.26.8; 200 m — Wytyk, Warta 26.4; dysk — Wojnarowska, Sparta 39.26, 80 m pł. — Forhait, LKS 12,3; 4 × 100 m — Sparta 50.8.

(Ol.)

O wejście do II ligi zwyciężają Budowlani Bydgoszcz i Start Łódź

ŁÓDŹ, 5.10 (tel. wł.). W zawodach lekkoatletycznych o wejście do II ligi rozegranych w Pabianicach zwyciężyli Budowlani Bydgoszcz — 28.392 pkt. przed Gwardią Olsztyn — 28.259 pkt, Włókniarzem Pabianice — 26.078 pkt, Energetykiem Poznań — 26.466 pkt, Gwardią W-wa — 25.730 pkt i AZS Łódź — 25.726 pkt. Z ciekawszych wyników wymienimy: kobiety 800 m Żbikowska, Bud. — 1.16.7; 4x100 m Budowlani — 53,4, 200 m Żbikowska, Bud. — 26.4; kula Kostówna, Wł. — 11.15.

Mężczyźni — 100 m Zieliński, Gw. W-wa — 11,0; 200 ppł. Kowalski AZS Ł. — 26.4; 3.000 Żbikowski, Bud. — 8.30.6; trójskok Gutowski, AZS — 14,48, 110 m ppł Aryniewski Gw. Olsztyn — 15.9; kula Biskupski, AZS — 13.66; w dal Karcz. Gw. W-wa — 6.97; oszczep Głowacki, AZS — 53.61; 1.500 m z prz Żbikowski, Bud. — 4.15.2, 4x100 m Gwardia Olsztyn — 43.9.

ŁÓDŹ 5.10. (tel. wł.). W łódzkiej grupie o wejście do II ligi pierwsze miejsce zajął Start Łódź — 28.991 pkt. przed Bałtykiem, Gdynia — 28.159 pkt. i Polonią Bytom — 26.545 pkt Dalsze miejsca zajęły: 4. Granat Skarżysko — 26.322, 5. Lotnik W-wa — 25.675, 6. Pogoń Szczecin — 25.080 pkt.

Z ciekawszych wyników uzyskanych w tych zawodach notujemy: Kobiety: 100 m — Jędrzejczak, Pogoń — 12,9; 500 m — List, Start — 1.19.0; wzwyż — Duda, Start — 145; 4×100 m — Lotnik — 50,6; 200 m — Kowalczyk, Lotn. — 27,1; w dal — Szczupak, Pol — 513;

Mężczyźni: 100 m — Jaworski, Lotn. — 11,3; 400 m — Paszkowski, Start — 52,1; wzwyż — Bandykowski, Bałtyk — 175; 110 m pł — Ziemichód, Start — 16,6; 200 m — Jaworski, Lotn. — 22,9; oszczep — Madej, Bałtyk — 59.50; kula — Krzyżanowski, Bałtyk — 13,28;

Iolanda po raz piąty

182 cm rekord świata w skoku wzwyż

BUKARESZT. Na zawodach rozegranych w sobotę w Bukareszcie Iolanda Balas ustanowiła rekord świata w skoku wzwyż, przechodząc poprzeczkę na wysokości 182 cm. Wynik ten jest o 2 cm lepszy od oficjalnego rekordu, należącego do Rumunki, a o 1 cm lepszy od jej wyniku, który nie zdążył być jeszcze zatwierdzony jako rekord. (PAP).

*

IOLANDA BALAS, pierwsza i jak dotąd jedyna kobieta, która pokonała wysokość 180 cm w skoku wzwyż już po raz piąty wpisała się na listę rekordzistek świata w tej konkurencji. Po raz pierwszy, w roku olimpijskim — 1956 poprawiła o 1 cm rekord należący wówczas do zawodniczki brytyjskiej Hopkins, uzyskując 175 cm. W czasie Olimpiady w Melbourne musiała jednak uznać wyższość Amerykanki McDaniel, która osiągnęła 176 cm, ale już w rok później, w październiku 1957 r. Balas wyrównała ten rezultat. Znów jednak krótko cieszyła się współposiadaniem rekordu, ponieważ znakomita lekkoatletka chińska — Czeng Feng-yung w Pekinie ustanowiła rekord wynikiem 177 cm.

Na wiosnę br. Balas przystąpiła do generalnego szturmu na rekord. 7 czerwca w Bukareszcie uzyskała o 1 cm lepiej od Chinki — 178, a w 15 dni później w Cluj przeszła jako pierwsza na świecie poprzeczkę na wysokości 180 cm. Wynik ten jest do dziś oficjalnym rekordem świata. 1 sierpnia Balas skoczyła 181, a w sobotę 4 bm., w Bukareszcie zapisała na swym koncie znakomity rezultat 182 cm.

Od ubiegłego roku Balas poprawiła rekord świata o 5 cm. Fachowcy jednak twierdzą, że możliwości długonogiej Rumunki sięgają znacznie wyżej. Na jaką wysokość Iolanda Balas rekord ten wywinduje?

(j. s.)

Rekordowa forma Ważnego
Kopyto lepszy od „Szamana"
Legia prowadzi z Zawiszą w finale lig lekkoatletycznych

KRAKÓW, 5.10. (tel. wł.) Dwudniowe boje sześciu najlepszych drużyn lekkoatletycznych o tytuł mistrza Polski nie przyniosły ostatecznego rozstrzygnięcia. Zacięty pojedynek pomiędzy zeszłorocznym mistrzem — bydgoskim Zawiszą, a wicemistrzem — warszawską Legią zakończył się na boisku sukcesem Legii. Zawodnicy tego klubu uzbierali 47.976 pkt, podczas gdy Zawisza zanotował 45.083 pkt. Niestety, ten wynik nie decyduje jeszcze o tytule mistrza. Tak się bowiem złożyło, że do wyniku tego trzeba będzie doliczyć punkty, jakie uzyska w Warszawie Krzyszkowiak na dystansach 10.000 m i 3.000 m z przeszkodami oraz Jochman na 5.000 m. Dla Legii pracować będzie jeszcze Malcherczyk w trójskoku, jeżeli wystąpi na Stadionie Dziesięciolecia. Tak więc dopiero mecz z NRF przyniesie ostateczną odpowiedź na pytanie, kto będzie drużynowym mistrzem Polski na rok 1958.

Doskonała pogoda, jaka zapanowała w niedzielę wpłynęła mobilizująco na zawodników. W drugim dniu zawody stały pod znakiem dwóch konkurencji, a mianowicie skoku o tyczce oraz rzutu oszczepem. Zenon Ważny zademonstrował w Krakowie formę, jaką oglądaliśmy u niego podczas pamiętnego pojedynku z Amerykaninem Morrisem w Warszawie. Skakał świetnie i kiedy w pierwszej próbie pewnie przeszedł 445, zażądał podniesienia poprzeczki na 4.55. Żądanie to sprawiło wielki kłopot sędziom, bowiem stojaki kończyły się na 4.50 i aby Ważny mógł skakać dalej, trzeba było na prędce przybijać uzupełniające listewki. Na szczęście operacja odbyła się bardzo szybko i Ważny rozpoczął atak na rekord Polski. We wszystkich trzech skokach miał on wielką szansę przejścia poprzeczki. Przy idealnej ciszy dwukrotnie był on już po drugiej stronie i tylko nieostrożne muśnięcie biodrem strącało poprzeczkę.

Janiszewski skakał również bardzo dobrze i wysokość 4.30 pokonał bez większego wysiłku. Następną — 4.40 w ostatnim skoku pokonał również zupełnie prawidłowo i dopiero kiedy leżał na piasku, leciutko trącona poprzeczka nie zdołała utrzymać się na stojakach i spadła. Poza Ważnym i Janiszewskim dobre wrażenie sprawił również Miazga swoim wynikiem 4.20 a 4 m przekroczyli jeszcze Bunn i Wejman.

Innego rodzaju emocje przeżywaliśmy podczas rzutu oszczepem. Tutaj spotkało się dwóch rywali, pretendujących do miejsca w reprezentacji na mecz z NRF. Za Radziwonowiczem przemawiał ostatni wynik z Lipska — ponad 75 m. Kopyto nie zrezygnował jednak z szansy, jaką dawały mu krakowskie zawody i przystąpił do rzutów z wielką ambicją. Pierwsze kolejki nie przyniosły rozstrzygnięcia. Obaj rywale rzucali trochę nerwowo, a oszczepy ich lądowały w granicach 70 m, jednak Kopyto sprawiał lepsze wrażenie. Jest on jeszcze wolny na rozbiegu, ale sam wyrzut ma już piekielnie silny. Kiedy więc w trzeciej i ostatniej kolejce (w zawodach ligowych zawodnicy mają w skokach i w rzutach po [illegible] próby) Kopyto posłał oszczep na odległość 76.74, sprawa wyjaśniła się zupełnie. Wydaje się, że właśnie on ma w tej chwili największe szanse na pokonanie obu Niemców w warszawskim spotkaniu i powinien stanowić dobre uzupełnienie Janusza Sidły.

Niezłą formę zademonstrowała również Sobocińska, rzucając regularnie w granicach 47 m, natomiast specjaliści od kuli — Sosgórnik, Kwiatkowski i Auksztulewicz w trzech rzutach nie zdołali należycie skoncentrować się i zwycięzca Sosgórnik uzyskał tylko 16.51.

Józef Schmidt po sobotnim zwycięstwie w trójskoku, w niedzielę doskonale spisał się w skoku w dal, gdzie powoli wywalcza sobie czołową pozycję w kraju. W Krakowie wygrał wynikiem 7.44, wyprzedzając Tarnawskiego o 13 cm. O wysokim poziomie tej konkurencji świadczy fakt, że jeszcze siódmy zawodnik uzyskał wynik 7.10.

Wyniki:

Mężczyźni — 200 m pł. 1. Kardaś, Legia 24,6; 2. Sukowski, Zawisza 25,6; 3. Majewski, AZS Pozn. 26,3, w finale B zwyciężył Turek, Legia 25,5.

kula: 1. Sosgórnik, Górnik 16.51; 2 E. Kwiatkowski, Zawisza 15,40; 3. Auksztulewicz, Zawisza — 15,58; 4. Andruczyk, AZS W-wa 14.14, 5. Śnieżyński, AZS Pozn. 14,13; 6. Wachowski, AZS Pozn. 14,02.

3000 m: z prz. — 1. Czarnecki, Olsza 9:21,4; 2. Ziółkowski, Zawisza 9:22,6; 3. Sobczak, Legia 9:24.6;

800 m — 1. Bruszkowski, Zawisza 1:52,6; 2. Kreft, Zawisza 1:53.0; 3. Kupczyk, Legia 1:53.8 4. Kiczyłło, Olsza 1:53.9; 5. Kowalczyk, AZS Pozn 1:54,7; 6. Jerzy, AZS Pozn. 1:54,8;

200 m — 1. E. Schmidt, Górn. 21,7; 2. Swatowski, Legia 21.8; 3. Kowalski, Zawisza 22.0: W finale B zwyciężył Foik, Legia 21,6 przed Bożkiem Górnik 22,0.

oszczep — 1. Kopyto, AZS W-wa 76,74; 2. Radziwonowicz, Legia 70,73; 3. Paprocki, AZS W-wa 65.10; 4. Makulec, Legia 64,65; 5. Zajączkowski, Górn. 63,24; 6. Kajder, Zawisza 62,00;

tyczka — 1. Ważny, AZS W-wa 4.46; 2. Janiszewski, Olsza 4,30; 3. Miazga, AZS W-wa 4.20; 4. Bunn Legia 4.00; 5. Wejmann, Zawisza 4.00;

10.000 m — 1. Czech, Olsza 31:13.0; 2. Graj Zawisza 32:22,4; 3. Macek, AZS W-wa — 33:02.4; 4. Gugała, Olsza 33:18,2;

w dal — 1. J. Schmidt, Górnik 7.44; 2. Tarnawski, Zawisza 7.31; 3 Mikita, Legia 7.25; 4. Iwański, Legia 7.21; 5. Marucha, AZS W-wa 7.15; 6. Jastrzębski, Górn. 7.14;

4×100 m — 1. Zawisza — 42.0; 2 Legia — 42,5; 3. AZS Poznań — 43,1;

Kobiety — 80 m pł. — 1. Słowińska, Zawisza 11,7, 2. Chojnacka, Legia 12,0, 3. Weselska, Górnik 12,0. W finale B zwyciężyła Jesionowska, Legia 11,8 przed Ciastowską, AZS Pozn. 12,2.

dysk — 1. Sobocińska, Legia 47.59; 2. Michalak, Legia 35,61; 3. Krauczyk, Górnik 35,38;

w dal — 1. Chojnacka, Legia 5.55; 2. Weselska, Górnik 5.42; 3. Słowińska, Zawisza 5.39; 4. Ciastowska, AZS Pozn. 5.35;

800 m — 1. Bienia, Górnik 2:19.3; 2. Dziżyńska, Legia 2:24,3; 3. Sobkowska, AZS Pozn. 2:25,2;

200 m — 1. Jesionowska, Legia 25,5; 2. Czabańska, Górnik 27,5; 3. Zender, Zawisza 28,2; W finale B zwyciężyła Dąbrowska, Legia 7.4.

Z. Gluszek

„Krzyś" dwa dystanse
Chromik w rezerwie

KRAKÓW 4.10. (tel. wł.). Wiceprezesa PZLA Jana Mulaka spotkaliśmy na stadionie krakowskim po zakończeniu pierwszego dnia zawodów ligowych. Było już po biegach Chromika i Jochmana, a także widzieliśmy już w pełnej akcji naszych sprinterów z Foikiem i Swatowskim na czele. Korzystamy ze świetnej okazji, aby wyjaśnić ostateczne problemy składu naszych biegaczy na spotkanie z NRF. Pierwsze nasze pytanie dotyczy oczywiście Jurka Chromika.

— Jakie jest pańskie zdanie co do udziału tego zawodnika w meczu z Niemcami?

— **Wydaje mi się, że Jurkowi najlepiej zrobi spokój. Postanowiliśmy już, że w Warszawie Krzyszkowiak pobiegnie dwa dystanse, a mianowicie 10.000 m w pierwszym dniu oraz 3.000 m z przeszkodami w drugim dniu. Aby mógł on wypełnić należycie tak wielki obowiązek zwolniliśmy go z startu ligowego, a Zawiszy zaliczymy punkty ze startu Krzyszkowiaka w Warszawie. Bieg Jurka w Krakowie pokazał, że jego siły nie są całkowicie wyeksploatowane, ale tym niemniej jest on zupełnie pozbawiony bojowości. Wystawienie go w takiej sytuacji mijałoby się z celem, a ponadto mogłoby grozić konsekwencjami w roku przyszłym.**

— Czy wobec tego już na pewno Jurka nie zobaczymy w meczu z Niemcami?

— **Możliwość taka jest bardzo nikła, ale istnieje. Zdecydowaliśmy się na ten krok wtedy, jeśliby drużyna nasza znalazła się w krytycznej sytuacji. Jak wiadomo bieg 3.000 m z przeszkodami jest ostatnią konkurencją meczu. Gdyby do tego czasu wynik był dla nas niepomyślny, wówczas Chromik pobiegłby być może z Krzyszkowiakiem. Osobiście przypuszczam jednak, że do takiej sytuacji nie dojdzie.**

— Wygląda więc z tego, że obsada biegów długich jest w tej chwili już zdecydowana.

— **Oczywiście, wygląda ona następująco: 5.000 m — Zimny, Jochman 10.000 m — Krzyszkowiak, Ożóg, 3.000 m z przeszkodami Krzyszkowiak, Zbikowski, rez. Chromik. Takie ustawienie daje nam praktycznie dużą przewagę w meczu z Niemcami i chyba wszystkie trzy konkurencje powinny zakończyć się naszym zwycięstwem.**

— A jak wygląda sprawa pozostałych, wątpliwych jeszcze pozycji w naszej reprezentacji?

— **Niestety, nie znam jeszcze wyników pozostałych meczów ligowych, gdzie startują przecież tacy zawodnicy jak Orywał, Lewandowski i inni. Sprawy te rozstrzygniemy więc w Warszawie.**

Rozmawiał: Z. G.

Eugeniusz Wachowski, poważnie ostatnio zagrożony na „etacie" reprezentanta przez Begiera, swym sobotnim wynikiem 51.44 utrzymał chyba jeszcze koszulkę reprezentacyjną i będzie nas reprezentował w meczu z NRF.

Fot. „PS" E. Warmiński

Krakowska sobota pod znakiem meczu z NRF

Swatowski, Jochman i Wachowski w reprezentacyjnej formie

KRAKÓW, 4.10 (tel. wł.). Nie było rekordów, wyniki padły słabsze niż się spodziewano, a jednak krakowski sześciomecz lekkoatletyczny o wysoką stawkę drużynowego mistrza Polski już w pierwszym dniu przyniósł wiele emocji. Komplet widzów na stadionie bez przerwy zrywał się do dopingu, kiedy na boisku pojawiał się któryś z czołowych naszych zawodników, mających w perspektywie start w meczu z NRF. Przedmeczowy przegląd sił w niektórych konkurencjach stał się bowiem głównym magnesem całego spotkania.

W sobotę, na pierwszy plan wysunął się bieg Chromika. Kiedy tuż przed zawodami rozmawialiśmy z nim, wbrew różnym zapowiedziom, mówiącym o jego udziale w meczu z NRF, usłyszeliśmy następującą opinię:

— **Przede wszystkim biegam w Krakowie 5000 m a nie 1500 m, jak to początkowo było przewidziane. Robi pan zdziwioną minę? Nie ma się czemu dziwić. W dalszym ciągu uważam, że w meczu z NRF nie będę startował. W takim wypadku start na 1500 m niewiele mi daje, natomiast w tym roku nie biegałem jeszcze na serio dystansu 5 tys. m i tutaj chciałbym dla mego klubu zdobyć możliwie najwięcej punktów i jeśli się da, uzyskać przyzwoity wynik. Nie jestem w tej chwili zupełnie „wykończony". ale niech mi pan wierzy, że startuję bez specjalnej satysfakcji i o bojowości w tej chwili nie może być mowy.**

Ta krótka rozmowa przekonała nas, że istotnie na Chromika w zbliżającym się meczu z NRF raczej liczyć nie można. Zawodnik, który sam nie wierzy w swoje możliwości, nie przynosi zazwyczaj pożytku. No, ale ciekawi byliśmy mimo wszystko, jak zaprezentuje się on na bieżni. Krzyszkowiak został zwolniony z obowiązku startu ligowego i przeciwnikami Chromika byli tacy biegacze, jak Czech, Graj i Chechelski — zawodnicy naszego drugiego rzutu długodystansowców. Nie mogli być oni groźnymi rywalami dla Chromika nawet w jego obecnej formie.

Pierwsze 3 km Jurek biegł dość wolno. Jego krok i styl nic nie straciły ze swych znanych walorów. Biegł dość swobodnie, słabe tempo przypominało jednak, że to już nie ta klasa, jaką obserwowaliśmy podczas mistrzostw Europy. W tym czasie trzej rywale jeszcze się go trzymają. Ostatnie 2 km Jurek przyśpiesza i w ślad za nim podąża już tylko Czech. Kiedy na 800 m przed metą Chromik jeszcze wzmocnił tempo, z miejsca zgubił swego ostatniego przeciwnika. Ostatnie 200 m, to piękny finisz Jurka, który na widzach zrobił doskonałe wrażenie. Wokół słyszało się głosy, że chyba po takim biegu nie ma mowy, aby nie wziął on udziału w meczu z NRF. Rzecz w tym jednak, że Jurek zwyciężył w Krakowie w czasie 14.27,4, a więc wynikiem zupełnie średnim.

Tak więc mimo zupełnie niezłego wrażenia, jakie sprawił Chromik swym biegiem, wydaje się, że jego obecne możliwości są w tej chwili rzeczywiście ograniczone.

Z innych reprezentantów, startujących w Krakowie, doskonale wypadł Swatowski. W finale A 400 m za rywali miał on Bożka i Kowalskiego. Po pierwszych wolnych 200 m Swatowski w drugiej połowie dystansu pobiegł już na serio, zdobył sporą przewagę nad przeciwnikami i mimo, że zwolnił na ostatnich metrach, uzyskał przyzwoity czas 48.0. Zawodnik ten startował również na 100 m i wygrał drugą serię w czasie 10.9, zostawiając za sobą Józefa Schmidta, który miał 11.0.

Marian Jochman startował na dystansie 1500 m. Prowadził on od startu do mety, narzucając rywalom własne tempo. Uzyskany w tych warunkach czas 3.48,5 wystawia mu jak najlepsze świadectwo. Tutaj jednak trzeba również wspomnieć o Kowalczyku, Bruszkowskim i Kiczylle, którzy uzyskali czasy niewiele ponad 3.50.

Wachowski rozstrzygnął chyba problem naszego drugiego reprezentanta w rzucie dyskiem. W Krakowie rzucał on bardzo regularnie i zwyciężył ostatecznie wynikiem 51.44. Rezultat ten odbiega co prawda od najlepszego wyniku Begiera (52.16), ale rutyna Wachowskiego to argument w takiej sytuacji najważniejszy.

Niespodzianką zakończył się bieg na 100 m. W finale A nasz najlepszy sprinter Foik przegrał z Edwardem Schmidtem, przy czym obaj uzyskali po 10.9. Oczywiście w perspektywie spotkania z Niemcami nie ma to większego znaczenia, gdyż i tak nasi sprinterzy nie będą mieli tam wiele do powiedzenia.

Niezawodny Józef Schmidt dał kolejną „solówkę" widzom krakowskim, i tym razem zdołał on przekroczyć granicę 16 m (16.01), rozpraszając powstałe u niektórych kibiców wątpliwości o jego rzekomo słabszej formie.

Warto również wspomnieć o Michalakowej. Zawodniczka ta niemal bez treningu przyjechała do Krakowa, aby poratować swój klub w rozgrywkach ligowych. W tych warunkach wyniki 12.87 w kuli, oraz 43,96 w oszczepie zasługują na uwagę i świadczą jak najlepiej o wciąż jeszcze poważnych możliwościach tej zawodniczki.

Wyniki:

mężczyźni — 110 m pł.: 1. Kardaś, Legia 15.3; 2. Sukowski, Zawisza 16.4; 3. Kolejwa, AZS W-wa 16.6; **100 m:** 1. E. Schmidt, Górnik 10.9; 2. Foik, Legia 10.9; 3. Tarnawski, Zawisza 11.2; **w finale B** zwyciężył Swatowski, Legia 10.9 przed Józefem Schmidtem, Górnik 11.0; **1500 m:** 1. Jochman, Zawisza 3.48,5; 2. Kowalczyk, AZS Pozn. 3.50,2; 3. Bruszkowski, Zawisza 3.50,6; 4. Kiczyłło, Olsza 3.52.0; 5. Matuszak, AZS, Pozn. 3.55,3; 6. Kupczyk, Legia 3.57,2; **dysk:** 1. Wachowski, AZS Pozn. 51.44; 2. Śnieżyński, AZS Pozn. 49.18; 3. Andrzejczyk, Legia 46.86; 4. Auksztulewicz, Zawisza 45.70; **wzwyż:** 1. Mroczyński, AZS Pozn. 190; 2. Skupny, AZS Pozn. 187; 3. Łysenko, Górn. 187; 4. Hałka, AZS W-wa 187; 5. Jastrzębski, Górn. 184; **400 m:** 1. Swatowski, Legia 48.0; 2. Bożek, Górn. 48.6; 3. Kowalski, Zawisza 49.2; 4. Ludka, AZS Pozn. 49,4; **w finale B** zwyciężył Mach. Legia 48.7 przed Edwardem Schmidtem, Górn. 49.2 i Syką, Zawisza 49.9; **trójskok:** 1. J. Schmidt, Górn. 16.01; 2. Weinberg, Legia 14.50; 3. Mroczyński, Zawisza 14.08; **400 m pł.:** 1. Dobrzyński, Legia 55.7; 2. Wolff, Olsza 56.1; 3. Sukowski, Zawisza 56.2; **młot:** 1. Niklas, Zawisza 56.42; 2. P. Kwiatkowski, Legia 54.21; 3. Pasiński, Zawisza 52.61; **5000 m:** 1. Chromik, Górnik 14.27,4; 2. Czech, Olsza 14.54.8; 3. Graj, Zawisza 15.05,4; **4 x 100 m:** 1. Legia Warszawa 3.17,8; 2. Zawisza Bydg. 3.20,2; 3. AZS Poznań 3.20,5;

kobiety — wzwyż: 1. Noworyta, Olsza 154; 2. Opis, Górn. 148; 3. Siekierska, Legia 145; **4 x 100 m:** 1. Legia 52.2; 2. AZS W-wa 52.2; 3. Olsza, Kraków 52.9; **400 m:** 1. Paździorna, Górn. 61.0; 2. Dolecka, Olsza 62.8; **w finale B** zwyciężyła Bienia, Górn. 59.6; **100 m:** 1. Jesionowska, Legia 12.6, 2. Weselska, Górn. 13.0; **w finale B** zwyciężyła Chojnacka, Legia 12.7; **oszczep:** 1. Michalak, Legia 43.96; 2. Majka, Legia 41.60; 3. Bochucińska, Zawisza 40.34; **kula:** 1. Michalak, Legia 12.87; 2. Kłosówna, Zawisza 12.16; 3. Sobocińska, Legia 11.83; 4. Pawlikowska, Olsza 11.58; 5. Krauczyk, Górn. 11.57.

Z. Gluszek

Sytuacja w piłkarstwie poddana odważnej krytyce na naradzie prezesów

KONFERENCJA prezesów okręgowych związków piłki nożnej o mały włos nie przeskoczyłaby obok głównego tematu dnia, a zadowoliłaby się tylko przedyskutowaniem projektu nowego statutu i wysłuchaniem meldunków o bardzo złej na ogół sytuacji finansowej okręgów.

Problem poziomu sportowego naszego piłkarstwa, postawiony był co prawda na porządku dziennym narady, ale wobec braku głównego referenta (wiceprezesa do spraw wyszkolenia, MALCZEWSKIEGO — przebywającego jeszcze w Lipsku) omal nie został odłączony do następnej narady prezesów.

Uczestnicy narady nie zadowolili się takim postawieniem sprawy. Uznali oni, że jest najwyższy czas mówić o sytuacji ogólnej w polskiej piłce nożnej i, że trzeba natychmiast szukać dróg wyjścia z impasu. **Nie uznali też widocznie za słuszne stanowiska wiceprezesa ZATKEGO, który chciał dziennikarzy obarczyć obowiązkiem znalezienia lekarstw — skoro nie czekając na specjalistów od tych spraw, zaczęli o nich odważnie i szczerze mówić.** Przedstawiciel Szczecina, Stanisław **FORTUŃSKI** dał przy tym niedwuznacznie do zrozumienia, że niedyskutowanie tej sprawy dziś przez zebranych z całej Polski prezesów okręgów byłoby małym skandalem, za który przyszłoby jutro odpowiadać przed społeczeństwem sportowym.

I dyskutowano przez kilka godzin. Jako pierwszy zabrał głos prezes okręgu warszawskiego, Leszek **RYLSKI.** Nie wdając się w szczegóły, dotyczące sytuacji w piłkarstwie, znane zresztą powszechnie z publikacji prasowych — przedstawił on swój ogólny projekt naprawy. Streszcza się on do następujących zadań na najbliższy okres:

1. Zwiększyć stan kadry instruktorsko-trenerskiej w ciągu nadchodzącej zimy. Dotyczy to tak nowych instruktorów jak i unifikacji i doszkalania istniejącej kadry;

2. Opracować ogólny program rozwoju piłki nożnej na wszystkich szczeblach, z podziałem na pracę z czołówką i na odcinku masowym. W planie pracy z czołówką powinien być uwzględniony kierunek Rzym i najbliższe mistrzostwa świata w 1962 r. z młodzieżą — kierunek na coroczne turnieje juniorów. Wyeliminować przypadkowość w doborze przeciwników w spotkaniach międzypaństwowych. Ograniczyć liczbowo II ligę;

3. Rozpocząć zdecydowaną walkę z komercjonalizmem zawodników przez lepszą pracę wychowawczą w klubach i reprezentacji, uzyskać poprawę moralności. W tym celu potrzebne jest zmodyfikowanie „karty praw i obowiązków". Bezwzględnie i rygorystycznie przestrzegać przepisów finansowych — dopilnować zakazu płacenia zawodnikom klas niższych.

Propozycje Rylskiego rozwinął i uzupełnił prezes okręgu szczecińskiego, **FORTUŃSKI.** Jego zdaniem piłkarstwu polskiemu potrzebne są także zmiany w przepisach, dotyczących przechodzenia z klubu do klubu, aby nie gubić talentów, usprawnienia szkolenia trenerów i sędziów, a przede wszystkim uzdrowienia moralnego graczy. **Można płacić piłkarzom — oświadczył on — ale za dobrą grę, a my tymczasem wydajemy ciężkie pieniądze za kiepski futbol. Pieniądze zepsuły zawodników i nie można tego nie widzieć.**

— Śmieli się przed paru laty ludzie z planu ówczesnych władz piłkarstwa, śmieli się, bo zakładał on dogonienie Węgrów. A szkoda, że się niektórzy z niego śmieli. Jaki on był taki był — niewątpliwie miał braki, ale był. **Dziś nie mamy żadnego planu i gramy coraz gorzej. Dlatego należy koniecznie i to jak najprędzej powiedzieć sobie czego chcemy.** Trzeba obliczyć środki finansowe, ustalić kierunek roboty dla trenerów, sprowadzić dla nich kilku dobrych nauczycieli z zagranicy.

W pracy codziennej zaapelował do władz centralnych i klubowych o zaniechanie rozrzutności w gospodarce dewizowej przez sprowadzanie do kraju drużyn wątpliwej wartości lub wręcz słabych. Czyżbyśmy wydawali im cenne dewizy tylko po to, aby samemu wyjechać za granicę? — pytał Fortuński. **Na zakończenie swego bardzo dobrego wystąpienia prezes okręgu szczecińskiego uznał za całkowicie słuszny apel „PS", aby zrezygnować z reprezentacji zawodników, którym nie zależy na obronie barw narodowych.**

Po tych dwóch działaczach przemawiali inni. I prawie wszyscy w tym samym tonie. Wiceprezes bydgoskiego OZPN **ROSTKOWSKI potwierdził stanowisko prasy, domagającej się niezbędnych reform.** Wnioskował wprowadzenie jednoosobowego kapitanatu związkowego — pracującego ze sztabem fachowców, wydziałem szkoleniowym i trenerami klubowymi. **Prezes MOSKAL z Opola zwraca uwagę na konieczność wzmocnienia dyscypliny pracy trenerów, aby jeden nie pracował w kilku klubach bez pożytku w żadnym z nich, a tylko dla wysokich zarobków. Prezes wrocławskiego OZPN RZEPKA** wnioskuje aby trener pracował w jednym klubie co najmniej 2 lata, aby w zasadzie ukrócić wędrówki piłkarzy oraz ich nauczycieli. **Jego zdaniem konieczne jest znalezienie środków na trenerów koordynatorów w PZPN i okręgach.**

W programie narady było jeszcze omówienie sytuacji finansowej okręgów piłkarskich. Ogólnie biorąc jest ona zła, część okręgów boryka się z dużymi trudnościami, część ma spore zadłużenia, a większość nie ruszy szkolenia bez dotacji.

Sprawie tej poświęcimy więcej miejsca w najbliższym numerze „PS", a na zakończenie wspomnimy jeszcze o tym, że na naradzie obecny był kapitan związkowy PZPN H. Reyman i użył przed wyjazdem okazji by w swym przemówieniu poskarżyć się na prasę za to, że go zbyt ostro krytykuje i na zarząd PZPN, za pominięcie go przy ustalaniu składu reprezentacji na Irlandię. Złożył wręcz uroczysty protest przeciw „lekceważeniu" statutu przez Zarząd. Jego zdaniem jest to sprawa bez precedensu, aby kilku członków zarządu mogło, bez porozumienia się z kapitanem związkowym, ustalić skład reprezentacji, a zarząd pominął go w składzie ekspedycji do Dublina. Zapowiedział, że poruszy tę sprawę na nadzwyczajnym Walnym Zebraniu PZPN. Jeśli idzie o wyniki reprezentacji, to są one złe nie z jego winy, lecz zawodników.

Po godzinie kapitan związkowy wysłuchał wraz z innymi działaczami transmisji z meczu Polska — Irlandia w Dublinie. Piłkarze wybrani i grający bez niego dali najlepszą odpowiedź mówcy.

G. Aleksandrowicz

Zagadkowe milczenie silnych okręgów w sprawie statutu PZPN

STATUT organizacji nie stanowi wprawdzie o całości i wynikach pracy jej członków lub władz, bowiem do poszczególnych paragrafów każdego aktu prawnego potrzebni są realizatorzy zawartej w nim treści, niemniej jednak dobry statut stwarza dobre warunki działalności w każdej chwili i w każdej sytuacji. Taka idea przyświecała większości działaczy piłkarskich, zebranych w sobotę wieczorem na naradzie prezesów okręgowych związków, toteż zebranie poświęcone omówieniu projektu nowego statutu PZPN upłynęło w nadspodziewanie przychylnej atmosferze, korzystnej dla przeprowadzenia niezbędnych zmian zmierzających do poprawy sytuacji w organizacyjnej robocie naszej władzy piłkarskiej.

Piszemy nadspodziewanie, ponieważ poprzedzająca naradę dyskusja w łonie Zarządu PZPN, wykazała większą niezgodność poglądów, aniżeli sobotnia konferencja terenowego „konwentu seniorów". W sobotę zadziwiło nas jedynie uparte milczenie przedstawicieli tzw. mocnych okręgów: Katowic, Łodzi, Krakowa, Opola, a więc inicjatorów i twórców bloku na ostatnim Walnym Zebraniu PZPN.

Ich bierne stanowisko do projektowanych zmian w statucie znajduje wprawdzie usprawiedliwienie w tym, że niektóre zmiany skierowane są właśnie przeciw wąskim interesom tych okręgów. Niepokoi nas jednak fakt, że cała czwórka, reprezentująca prawdopodobnie negatywny stosunek do projektu, nie zdobyła się na odważne obrony swych dotychczasowych przywilejów. Być może wyciągnie ona swą najsilniejszą broń (blok) na nadzwyczajnym Walnym Zebraniu, zwołanym w pierwszych dniach grudnia dla uchwalenia nowego statutu i będzie usiłowała bronić się przeciw reformom dopiero wówczas.

Niemniej dla większości pozostałych uczestników narady i obserwatorów stało się jasne, iż ostateczny czas na niezbędne reformy rzeczywiście nastąpił, a odrzucenie nowego projektu statutu PZPN w grudniu byłoby już wynikiem jakiegoś zaślepienia i beznadziejnego wprost uporu niektórych działaczy, dysponujących dużą ilością głosów (według starego sposobu obliczania).

PROJEKT nowego statutu, aczkolwiek nadal niedoskonały i nie uwzględniający jeszcze wszystkich potrzeb rozwojowych piłkarstwa, stanowi poważny krok naprzód w stosunku do dotychczasowego. Daje on bowiem, jak wyraźnie podkreślił to jego główny współtwórca, mec. Kazimierz Kalinowski — wzmocnienie władzy zarządu PZPN i zarazem zwiększa jego odpowiedzialność za całokształt pracy. Ten zasadniczy postulat chwili, o czym przed naradą dwukrotnie pisaliśmy — spotkał się z pełnym zrozumieniem większości działaczy.

W poszczególnych paragrafach statutu zostało to sprecyzowane przez:

a) wzajemną współzależność członków zarządu wybieranych na 2 lata z prezesem PZPN włącznie,

b) zwiększenie roli komisji szkoleniowej zarządu przez podniesienie jej do rangi wydziału i nadaniu mu szerokich prerogatyw i podporządkowania mu spraw: trenerów, wpływu na terminarz rozgrywek itp.,

c) wyłączenie spraw dyscypliny spod gestii Walnego Zebrania PZPN,

d) wprowadzenie dwuinstancyjności decyzji,

e) ustalenie nowego bardziej ludzkiego i logicznego podziału głosów na Walnych Zebraniach, a mianowicie: przyznanie każdemu okręgowi po 10 zasadniczych oraz po 1 głosie za 100 drużyn, biorących udział w mistrzostwach, plus dodatkowych 1—2 głosów za drużyny II lub I ligi. (Oznacza to praktycznie, że do utworzenia tzw. bloku, potrzeba będzie co najmniej 7—8 okręgów, a nie jak dotychczas 4. Najsilniejszy okręg Śląsk dysponować będzie „siłą" zaledwie 2.5 raza większą od najsłabszego).

TO są najistotniejsze sprawy, wprowadzone do nowego statutu. Oczywiście nie wszystkie one zrodziły się bez bólu, nie wszystkie znalazły uznanie na komisji statutowej oraz na sobotniej naradzie. Przedstawiciel Poznania np. nieśmiało oponował przeciw pozbawieniu dotychczasowych uprawnień Walnego Zebrania i przeciw 2-letniej kadencji władz, a delegaci Gdańska, Szczecina, Wrocławia wskazywali na braki w rozpracowaniu poszczególnych rozdziałów i konieczność dołączenia do statutu pozostałych dokumentów prawnych PZPN, tj. regulaminów poszczególnych wydziałów i komisji. Wszystkie uzupełnienia do projektu statutu zostaną opracowane w ciągu najbliższych 5 tygodni tak, aby przed Walnym Zebraniem, przewidzianym na pierwszą niedzielę grudnia br. okręgi były w ich posiadaniu.

Obecni na naradzie przedstawiciele GKKF: p. Górska z Departamentu Organizacyjnego i p. Duda z Departamentu Sportu ustosunkowali się przychylnie do proponowanych zmian w strukturze organizacyjnej PZPN. Wskazali przy tym na niektóre niedopatrzenia w projekcie, będące w kolizji z obowiązującym prawem o stowarzyszeniach.

Słuszne poprawki do projektu oraz uwagi dotyczące jego całości zostaną w najbliższym czasie przepracowane, a w grudniu nowy statut stanie przed Nadzwyczajnym Walnym Zebraniem PZPN. Aby wejść w życie, musi uzyskać kwalifikowaną większość.

Wydaje się nam, że powinien ją uzyskać. Każdy chyba z działaczy, reprezentujących na tym zebraniu okręgi, rozumie, iż zmiany strukturalne podyktowane są słusznymi potrzebami dnia dzisiejszego, że władza naczelna organizacji nie może tracić czasu na drobne sprawy, a musi mieć czas i warunki do zajęcia się istotnymi problemami piłkarskimi. Bo taki jest, ogólnie biorąc, duch projektu nowego statutu. (a)

Koszykarki Slavii Praga zwyciężają w Krakowie

KRAKÓW 4.10. Międzynarodowe spotkanie koszykówki kobiet między Wawelem a Slavią Praga zakończyło się zwycięstwem Slavii 70:48 (21:31). Drużyna Wawelu wywalczyła sobie do przerwy prowadzenie różnicą 10 pkt., ale w drugiej części meczu skład zespołu krakowskiego został osłabiony po zejściu z boiska za pięć przewinień osobistych Lipowskiej, Szostak i Bakalarz, co obok braków kondycyjnych zaważyło na końcowym wyniku spotkania. W drużynie Slavii, grającej w najlepszym swoim składzie z reprezentantkami CSR na czele najlepiej grały Grubrova i Trojkova (PAP).

KRAKÓW 5.10 (tel. wł.) Rozegrane w niedzielę rewanżowe spotkanie koszykarek Wawel Kraków — Slavia Praga zakończyło się ponownym zwycięstwem Slavii 61:54 (27:20).

II liga la bez niespodzianek

Gospodarze najlepsi

WROCŁAW, 5.10. (tel. wł.) Finałowe zawody najlepszych 6 zespołów drugoligowych w lekkoatletyce przyniosły zdecydowane zwycięstwo zawodnikom wrocławskich Czarnych, **którzy zebrali 34.878 pkt, przed Baildonem Katowice — 34.227 pkt, Społem Łódź — 33.552 pkt, Polonią W-wa 33.062 pkt, Gwardią Wrocław — 31.639 pkt i Flotą Gdynia — 29.071 pkt.**

Wyniki, uzyskane w tych zawodach nie stały na najwyższym poziomie. Najlepszy rezultat padł w rzucie młotem, gdzie zwyciężył **Ciepły wynikiem 62,90 przed Towpikiem (Sp) 57,43. Zb. Lewandowski (Gw)** w skoku wzwyż wygrał wynikiem 195 cm. Z pozostałych zwycięzców wymienić trzeba 100 m — Frańczak (B) 10,8 przed Zwolińskim (Gw) 11,0; 200 m — Zwoliński (Gw) 22,4; 800 m i 1500 m — Władyszczański (Gw) 1:55,8 i 3:58,2; 400 m pł. — Zwoliński (Gw) 56,7; kula — Ciepły (Cz) 13.84; tyczka — Adamczyk (Gw) 410, Gronowski (Gw) 400. W konkurencjach kobiecych na wyróżnienie zasługuje trzykrotna triumfatorka — Ćmokówna (B), która wygrała 100 m 12,2; 200 m — 25,7 i 80 m pł. — 12,2. Legawcówna (B) zwyciężyła w skoku w dal — 562, a w skoku wzwyż — Ronczewska (Gw) 155.

Piątkowski zwycięża w Rzeszowie

RZESZÓW, 5.10 (tel. wł.). W sobotę i niedzielę na stadionie Resovii w Rzeszowie odbyły się zawody podgrupy środkowej, południowej II ligi o miejsca od 4—9. W ogólnej punktacji pięciomeczu (nie przybyła drużyna Górnika z Katowic) zwyciężyła Stal Mielec — 31.514 pkt. Dalsze miejsca zajęły: Śląsk Wrocław — 30.450 pkt., Unia Krywałd — 28.372 pkt., AZS Wrocław — 26.621 pkt., Start Lublin — 25.081 pkt.

Na starcie zawodów w Rzeszowie stanął mistrz Europy Edmund Piątkowski, który uzyskał w rzucie dyskiem dobry wynik 52,74, mając oprócz tego dwa wyniki ponad 50 metrów (52,13 — 50,91). Obok niego startował również Kotliński, który bez wysiłku wygrał 110 m pł. czasem 16,1.

Wyniki: Kobiety: 100 m — Zajdel, Stal 12,9; 500 m — 1. Redlińska, Stal 1.20,8, 80 m pł. — 1. Szymocha, Unia 12,8; 200 m — 1. Zajdel 27,5; 4x100 m — 1. Stal Mielec 55,7; oszczep — Mojek, Stal 31,77; wzwyż — Dąbkowska, Stal 136; dysk — Mojek 41,45; kula — Chajduga, AZS 10,36; w dal — Dąbkowska 492;

Mężczyźni: 100 m — Płaszczyk, Unia 11,1; 400 m — Jakubowski, Stal 49,4; 1500 m — Janiszewski, Start 3.59,3; 110 m pł. — Kotliński, Start 16,1; 200 m — Płaszczyk 23,7; 800 m — Jakubowski, Stal 1:55.3; 400 m pł. — Kotliński 55,9; 4x100 m — Start Lublin 44,6, 4x400 m — Śląsk Wrocław 3.28,3; 5000 m — Owczarek, AZS 15.33,6; 1500 m z prz. — Chomiczewski, Śląsk 4.23,2; oszczep — Duda, Śląsk 59,51; dysk — Piątkowski, Śląsk 52,74; młot — Podwysocki, Śląsk 47,00; w dal — Banaszkiewicz, AZS 678; wzwyż — Obuchowicz, Stal 180; kula — Piątkowski 16,05; trójskok — Sulek, Start 14,30; tyczka — Pietrzyk, Unia 410.

Juśkowiak 100 m - 10,6

SOPOT, 5.10. (tel. wł.). W zawodach podgrupy spadkowej, północnej II ligi zwyciężył zespół LZS Września, który zgromadził 29.293 pkt, przed ŁKS Łódź — 28.926 pkt. Dokerem Gdynia — 28.734 pkt. AZS Gdańsk — 28.534 pkt, LZS Platerówka — 27.224 pkt. LZS Morze — 25.997 pkt.

Najlepszy wynik zawodów uzyskał nasz rekordzista juniorów — Juśkowiak (LZS Wrz.), który przebiegł 100 m w 10,6 a 200 m w 22,4. W konkurencjach kobiet Jóźwiakowska (AZS) atakowała wysokość 162 cm, ale bez powodzenia. Najlepszy jej wynik w konkursie — 157 cm. Wieczorkówna z ŁKS zwyciężyła w trzech konkurencjach — 100 m — 12,3, 80 m pł. — 12,0 i w skoku w dal — 552.

Ożóg 14:20.0 na 5000 m

BIELAWA 5.10. (tel.wł.). Podgrupa spadkowa południowej grupy II ligi spotkała się na zawodach w Bielawie. Zwyciężył tu zespół krakowskiej Wisły, który zdobył 35.415 pkt., przed Wawelem Kraków — 29.534 pkt., Górnikiem Wałbrzych — 29.132 pkt., Bielawianką — 28.987 pkt., Widzewem z Łodzi — 27.591 pkt. i Górnikiem Mysłowice — 22.120 pkt.

Najlepsze wyniki zawodów uzyskali — 5000 m Ożóg (Wawel) 14:20.0; Pienka (Biel.) 14:41,0; tyczka — Kasprzyk (Wisła) 415, 200 m Strzodowski (Wisła) 22.4. Wśród kobiet najlepiej wypadły — Głogowska (G. Wałb.), w pchnięciu kulą — 13.35 i młodziczka Kotkówna (Wawel) w skoku w dal — 540.

Polonia Bydgoszcz najlepsza w Szczecinie

SZCZECIN, 5.10. (tel. wł.). Środkowa podgrupa północnej grupy II ligi rozegrała swe zawody o miejsca 4—9 w Szczecinie. Najwięcej punktów zdobył zespół Polonii Bydgoszcz — 30.650 pkt., przed AZS Szczecin — 29.048 pkt., Iskrą Białogard — 27.797 pkt., Warszawianką — 27.543 pkt., AZS Olsztyn — 25.105 pkt., i GKS Wybrzeże z Gdańska — 25.093 pkt.

Wyniki uzyskane na tych zawodach nie stały na wysokim poziomie. Najlepsze z nich to 14,9 Niemczyka (Pol.) w biegu na 110 m pł., 10,9 i 22,3 Stasiaka (Warsz.) na 100 i 200 m, 45,08 Dmowskiej (Warsz.) w dysku, 1:18,0 Igantowicz (AZS) na 400 m, 14.00, Rusinówny (GKS) w kuli i jej kolegi klubowego — Łomowskiego — 13,06 w tej samej konkurencji wśród mężczyzn oraz 54,6 Makowskiego (Pol.) na 400 m pł.

„PRZEGLĄD SPORTOWY"
Wydawnictwo
„PRASA SPORTOWA"
Redaguje Kolegium w składzie Grzegorz Aleksandrowicz (sekretarz redakcji), Lech Cergowski, Edward Strzelecki (redaktor naczelny), Witold Szeremeta (sekretarz redakcji), Jerzy Zmarzlik (zastępca naczelnego redaktora).
Warszawa, Mokotowska 24, III p. Telefony: Centrala 84241 i 84242 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat — 89116, Sekretarz Redakcji — 82504, Dział Sportu — 89106, 89666. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.
Zdezaktualizowane egzemplarze dzienników i czasopism można nabywać w Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" — Warszawa, ul. Srebrna nr 12.
Adres Administracji — Wydawnictwo „Prasa Sportowa", Warszawa, Mokotowska 24, III p., tel. 81211.
Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego"
Zam. 5944.B A-30

Dawno tak nie było
Obaj skrzydłowi bohaterami meczu w Dublinie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

boiska, straciliśmy humor. Gra w takich warunkach nie odpowiada naszym piłkarzom, pogoda zdawała się więc być sprzymierzeńcem gospodarzy. Nic też dziwnego, że kiedy w niedzielę rano wreszcie nad Dublinem pokazało się nieśmiało słońce, miny naszych chłopców znacznie się poprawiły. Słabe promienie słońca nie mogły wprawdzie osuszyć boiska, ale już nie pogorszyły jego stanu. Szanse prowadzenia w tych warunkach jakiejś rozsądnej gry były już znacznie większe, aniżeli w sobotę.

Opinia sportowa w kraju niewiele dawała nam szans. Kurtuazją przesłonięte przewidywania wskazywały jako pewnych zwycięzców gospodarzy. Przecież nie tacy piłkarze jak Polacy schodzili z Dalymount Parku przegrani. **Tymczasem nasza drużyna, bo od tego trzeba zacząć, nie wyszła na boisko z kompleksem niższości. Wszyscy czuli, że są dobrze przygotowani kondycyjnie, a kierownictwu udało się zestawić skład, w którym dominowała wola zdecydowanej walki.** Nasza jedenastka była pod tym względem wyjątkowo bojowa.

I dlatego nie udało się gospodarzom zaskoczyć Polaków swoją szybką, bezpardonową grą, jaką widuje się na boiskach angielskich. **Odwrotnie, nasi piłkarze rozpoczynając walkę, od pierwszej chwili nie tylko odebrali gospodarzom ich mocne atuty, ale i sami uwierzyli w możliwość sukcesu.** Po kilku minutach meczu zespół polski stanowił rozsądny i skutecznie grający kolektyw nie mniej pewny na boisku, niż jedenastka gospodarzy.

Wstawiony do składu w ostatniej chwili obrońca **FLOREŃSKI** nie dawał dużych szans skrzydłowemu Arsenalu Haverty'emu. **WOŹNIAK i ZIENTARA** potrafili utrzymać zapędy Ringsteada — tak więc największe niebezpieczeństwo grożące **SZYMKOWIAKOWI** z obu flanek zostało zażegnane. Pozostał Curtis, ale ten sam niewiele mógł zdziałać przeciw **KORYNTOWI. Atakując od pierwszej chwili Polacy wybili z konceptu drużynę gospodarzy. Obaj łącznicy Irlandii — Fitzimons i Cummins więcej podążali z pomocą swoim obrońcom, niż włączali się do akcji ofensywnych.** Niemała w tym zasługa **MAJEWSKIEGO.** Zawodnik sosnowieckiej Stali zagrał na pewno życiowy mecz w swojej karierze. Mając polecenie grać cofniętego łącznika wypełnił tę rolę wspaniale. Od niego rozpoczynały się przeważnie akcje naszego ataku, od niego wychodziły błyskawiczne przerzuty na skrzydła, które ciągłą zmianą pozycji zdobywały dogodne okazje do strzałów.

Ernest **POHL** był strzelcem obydwu bramek, ale zasługę ich zdobycia należy przypisać również dobrej grze **BASZKIEWICZA**, znajdującego się w doskonałej formie. Za początkowy okres gry napad polski zdobył wiele oklasków. Dwie bramki nie wystarczały mu, niestety, do zwycięstwa. Kiedy po 20 minutach wynik był korzystny dla nas, cała drużyna zwolniła tempo, aby zaczerpnąć powietrza do drugiego, decydującego uderzenia. Zanim to się stało, na tablicy wyników było już 2:2.

Trudno naszych zawodników winić za stracenie bramek, bo nawet jedno złe zagranie Woźniaka nie było tak groźne, aby dać Cantwellowi okazję do zdobycia drugiej bramki. Jak zwykle w takich sytuacjach zadecydował przypadek. Lewy obrońca Irlandii znalazł się niedaleko bramki Szymkowiaka, czekając na długą piłkę z rzutu wolnego Mogratha. Piłkę przejął jednak po drodze Woźniak, ale uderzył ją źle i zawędrowała ona gdzieś na przedpole naszej szesnastki. W tym momencie Cantwell wracał już na swoją pozycję, sądząc, że z rzutu wolnego nie zdobędzie okazji, kiedy niespodziewanie dla niego i naszych zawodników wszedł jednak w posiadanie piłki. Obrońca West Ham jest rutynowanym zawodnikiem i ten dar losu potrafił wykorzystać, zdobywając silnym strzałem wyrównującą bramkę.

W obu bramkach nie trzeba doszukiwać się winy SZYMKOWIAKA. Do przerwy nasz bramkarz nie miał wiele do obrony, poza strzałami, z których padły bramki, a których obronić nie mógł. Po przerwie, kiedy obydwa zespoły pokazały nie tylko bardzo ładną grę, ale i skuteczną, nasz popularny Edek znalazł się w ciężkich opałach. Za każdym razem potrafił jednak wyjść obronną ręką. Także jego gra na przedpolu była bardzo pewna i skuteczna.

Z naszych obrońców bardzo miłą niespodziankę sprawił **FLOREŃSKI.** Skrzydłowy Irlandii **HAVERTY** — to dobry i groźny przeciwnik, a mimo to Floreński a nie on zbierał oklaski na widowni. „Florkowi" wychodziło wszystko, szpagaty, przerzuty i kto wie, czy nie jemu należy się tym razem najlepsza nota z obrońców.

Nie można powiedzieć, aby **KORYNT** i **WOŹNIAK** nie grali skutecznie. Można ich winić za zbyt ostre wejście w Fitzimonsa, które spowodowało decyzję sędziego Clougha o rzucie karnym. My nie możemy się w ich przewinieniu dopatrzyć uzasadnienia aż tak groźnej kary, ale też nie możemy z całą pewnością powiedzieć, czy w tym starciu naszych obrońców z przeciwnikiem wszystko było fair.

Faktem jest dalej, że KORYNT pokrył CURTISA dokładnie, a WOŹNIAK dał sobie znakomicie radę ze swoim skrzydłowym, mimo wielu kłopotów, i nie dopuścił do takiej sytuacji, z której Ringstead mógłby zdobyć bramkę.

Para pomocników polskich grała rozsądnie. I tym razem zawodnikiem „pchającym się" do przodu był, jak zwykle, **ZIENTARA.** Jego lepszą notę za ofensywę równoważy przewaga skuteczności **GAWLIKA** w obronie.

Tym razem piątka napastników walczyła ambitnie, grała twardo i szybko. Gdyby **NORKOWSKIEMU** i **BASZKIEWICZOWI** starczyło kondycji do ostatniej chwili — to wynik meczu mógł być korzystniejszy. **W napadzie polskim, który stanowił bardzo groźną dla przeciwnika formację trudno wyróżnić najlepszego zawodnika. Może nim być chyba tylko zdobywca obu bramek — POHL.** Ernest był jednak końcowym egzekutorem akcji, z których padły bramki, strzelił je przytomnie z bliskiej odległości, ale jego zasługi trzeba rozłożyć w równej części na Baszkiewicza, Majewskiego i Hachorka. Może nieco słabszym był tylko mało zdecydowany Norkowski, zwlekający czasem z oddaniem strzału.

W drużynie Irlandii asem atutowym nie był tym razem popularny Fitzimons ani obydwaj skrzydłowi Haverty i Ringstead, lecz strzelec obu bramek Cantwell. Uznany on został bohaterem całego spotkania. Rzadko się zdarza też, aby obrońca zdobył dwie i jedyne bramki dla swojej drużyny i dlatego pochwały pod jego adresem są w pełni usprawiedliwione.

Nie trzeba powtarzać tego, co pamiętamy z Chorzowa o drużynie irlandzkiej. Była ona dzisiaj lepsza i skuteczniejsza niż wiosną, zwłaszcza doskonale zagrała w niej para pomocników SAWART — MOGRATH. Bramkarz O'NEIL nie grał w Chorzowie, a dzisiaj przekonał nas, że selekcjonerzy irlandzcy nie popełnili błędu, powierzając mu obronę bramki w zespole narodowym. Łapał wszystkie i liczne strzały Polaków bezbłędnie. Grając z dużym poświęceniem uległ pod koniec spotkania przypadkowej kontuzji.

Tadeusz Foryś

112 NRF - Węgry 100
Węgrzy uwypuklili możliwości gospodarzy

DOSSELDORF, 5.10. (tel. wł.). Zwycięstwo, osiągnięte przez lekkoatletów NRF nad Węgrami podczas 2-dniowego meczu międzypaństwowego w Saarbrücken, nie nastraja zbyt różowo przed spotkaniem z Polską. Wiele daje do myślenia kontuzja Armina **Hary**, który nie mógł startować w sprintach i przeziębienie **Kaufmanna**, startującego tylko w sztafecie 4 x 400 m. Do sukcesów należy niewątpliwie podwójne zwycięstwo biegu na 800 m, w którym **Schmiot** i Missalla wymanewrowali tak rutynowanego biegacza jakim jest Lajos **Szentgali.**

Najlepszymi zawodnikami spotkania byli Niemiec **Theo Puell**, który w skoku wzwyż poprawił swój własny rekord krajowy na 2.07 i długodystansowiec węgierski **Iharos**, który zdobył dla barw swego kraju dwa zwycięstwa: na 5000 m w 13.57,2 i na 10 000 m w 29.55,4.

Główną cechą charakterystyczną meczu było dość gładkie zwycięstwo NRF w konkurencjach biegowych, wyrażające się stosunkiem cyfrowym 68:56 i wyrównany stosunek — 44:44 w konkurencjach technicznych.

WYNIKI: I dzień:

100 m: 1. Germar, N. 10.4; 2. Goldovanyi, W. 10.6; 3. Feneberg, N. 10.6; 4. Toth, W. 10.8.
400 m: Kaiser, N. 47.5; 2. Csutoras, W. 47.8; 3. Poerschke, N. 48.0; 4. I. Kovacs, W. 48.3.
110 m ppł.: 1. Lauer, N. 14.1; 2. Steines, N. 14.5; 3. Retezar, W. 14.5; 4. Munkacsi, W. 15.8.
1.500 m: 1. Rozsavoelgyi, W. 3.44.3; 2. Bremner, N. 3.45.0; 3. L. Kovacs, W. 3.46.1; 4. Ostach, N. 3.46.5.
5000 m: 1. Iharos, W. 13.58.2; 2. Szabo, W. 14.07,6; 3. Mueller, N. 14.03.0; 4. Flossbach, N. 14.31.0.
4x100 m: 1. NRF (Feneberg, Lauer, Fuetterer, Germar) 40.3; 2. Węgry (Kiss, Toth, Jakabfi, Goldovanyi) 41.0.
W dal: Krueger, N. 7.46; 2. Molzberger, N. 7.43; 3. Foeldessy, W. 7.13, 4. Mihalyfi, W. 7.10.
Tyczka: 1. Horvath, W. 4.20; 2. Lehnertz, N. 4.10; 3. Miskei, W. 4.10; 4. Moehring, N. 4.00.
Dysk: 1. Szecsenyi, W. 55.07; 2. Koppenhoeffer, N. 51.97; 3. Klics, W. 49.56 4. Buehrle, N. 47.94.
Oszczep: 1. Schenk, N. 74.33; 2. Kulcsar, W. 73.91; 3. Will, N. 71.9?; 4. Lok cs, W. 59.53.

Wynik po I dniu meczu NRF — Węgry 57.49 pkt.

WYNIKI II DZIEŃ:

200 m: 1. Germar (N) 21,2 2. Lauer (N) 21,4, 3. Csutoras (W) 21,6, 4. Jakabfy (W) 21,9;
800 m: 1. Schmidt (N) 1.49,7, 2. Missalla (N) 1.50,0, 3. Szentgali (W) 1.50,0, 4 Kovacs (W) 1.51,0;
400 m pł.: 1. Janz (N) 51,8, 2. Botar (W) 54,2, 3. Joho (N) 54,3, 4 Lombos (W) 58,1;
trójskok: 1. Czapalai (W) 15.39, 2. Strauss (N) 15,11, 3. Bolyki (W) 14,79, 4. Weiser (N) 13,89;
kula: 1. Lingnau (N) 17,25, 2. Wegmann (N) 16,92, 3. Varju (W) 16,66, 4. Mihalyfi (W) 15,04,;
młot: 1. Zsivotzky (W) 62,34, 2. Csermak 61,10, 3. Glotzbach (N) 58,27, 4. Wulff (N) 56,62;
3000 m z przeszk.: 1. Jeszensky (W) 8.55,1, 2. Varga (W) 9.03,7, 3. Thumm (N) 9.12,6, 4. Hueneke (N) 9.26,6;
wzwyż: 1. Puell (N) 2,07 (rekord Niemiec), 2. Medovarszky (W) 1,96, 3. Bodo (W) 1,93, 4. Riebensahm (N) 1,90;
10 000 m: 1. Iharos (W) 29.55,4, Szabo (W) 30.00,8, 3. Schade (N) 30.01,2, 4. Hoeger (N) 30.15,8;
4 x 400 m: 1. NRF (Kaiser, Kaufmann, Adam, Haas) 3.08,6, 2. Węgry (Toth, Botar, Csutoras, I. Kovacs) 3.17,2. Ogólny wynik 112:100 pkt dla NRF.

Heinz Vogel

Niemieccy hokeiści na trawie przegrali z Polską 0:2

BYDGOSZCZ, 5.10 (tel. wł.). Polska — NRD 2:0 (1:0). Bramki zdobyli 26 min. H. Flinik i 60 Marzec. Sędziowali Novotny i Svatoń (CSR). Widzów ok. 5 tys.

POLSKA: Górny, Kubiak, Sienkiewicz, Dąbrowski, Marzec, Maciaszczyk, Adamski, Różański, J. Flinik, H. Flinik, A. Flinik.

NRD: Illig, Heuder, Velter, Büchsler, Sendner, Clavisz, Kruse, Krauze, Errling, Westphal, Trinhof.

Publiczność bydgoska, która ma bardzo rzadko okazję do oglądania meczu hokeja na trawie opuszczała stadion zadowolona. Spotkanie bowiem stało na dobrym poziomie, a szybkie i zmieniające się akcje obu zespołów trzymały widzów w napięciu. Że mecz był ciekawy, to duża zasługa drużyny gości, która — powiedzmy sobie szczerze — nadawała ton grze. Hokeiści NRD mieli w tym dniu więcej z gry i znacznie więcej wypracowywali sobie groźnych sytuacji podbramkowych. Napastnikom gości na przeszkodzie w uzyskiwaniu bramek stanęła przede wszystkim obrona drużyny polskiej oraz pech.

Reprezentacja Polski mimo gładkiego cyfrowego zwycięstwa nie zachwyciła. Nasi chłopcy, szczególnie w linii napadu, robili wrażenie mało zgranych, a napastnicy nie umieli sobie poradzić ze zdecydowanymi obrońcami niemieckimi. Dopiero po zdobyciu drugiej bramki, która przypieczętowała zwycięstwo Polaków, gra naszego napadu nabrała rumieńców i większego rozmachu. W drużynie polskiej najlepszym zawodnikiem był Maciaszczyk. Lewy pomocnik oprócz doskonałej gry zarówno w defensywie, jak i ofensywie wyróżniał się niezwykłą ambicją. Poza tym podobali się obaj obrońcy Sienkiewicz i Kubiak.

T. Polak

Porcja niespodzianek o wejście do II ligi piłki nożnej

III-ligowcy rozpoczęli wstępne boje o wejście do II ligi. Już pierwsza niedziela przyniosła szereg niespodzianek. Aż w czterech wypadkach odniosły zwycięstwa drużyny gości. Jedynie Polonia Warszawa, Kujawiak Włocławek, Flota Gdynia i RKS Raków wygrały na własnym terenie.

Oto wyniki w poszczególnych grupach: **grupa I północna: Polonia Warszawa — Warmia Olsztyn 3:0 (2:0), Unia Gorzów — Czarni Szczecin 0:1 (0:1).**

grupa II północna: Kujawiak Włocławek — Olimpia Poznań 2:1 (0:1); Flota Gdynia — Ślęza Wrocław 2:1 (2:1).

grupa I południowa: RKS Raków — BBTS Bielsko 1:0 (1:0). KKS Kluczbork — Unia Tarnów 1:3 (1:1).

grupa II południowa: Granat Skarżysko — Lublinianka 1:2 (0:2), Start Łódź — Walter Rzeszów 1:2 (1:1).

Polonia zwyciężyła 3:0 ale nie zachwyciła

WARSZAWA, 5.10. Polonia Warszawa — Warmia Olsztyn 3:0 (2:0). Bramki zdobyli: Cechelik, Zelenay i Dłużniak. Sędziował Sikorski (Łódź). Widzów ok. 14 tys.

POLONIA: Grom, Śliwa, Szczawiński, Liszka, Mamczak, Gajewski, Zelenay, Ignaczak, Dłużniak, Dudek, Cechelik.

WARMIA: Piłka, Włodarczyk, Szafrański, Czanik, Pacewicz, Margowski, Stojka, Szczepański, Bartochowski, Blank, Chojnicki.

Jak dawniej rozpoczęła Polonia walkę o II ligę, jak dawniej też publiczność waliła na mecz „drzwiami i oknami". Niestety, Polonia zawiodła swą postawą blisko 14-tysięczną widownię.

Nie takiego poziomu spodziewaliśmy się w pierwszym meczu eliminacyjnym. Na dobrą sprawę jedynie Cechelik, „weteran" Szczawiński oraz okresami Gajewski i Dudek zadowolili, reszta nie wyszła poza przeciętność. Dobrych, skutecznych akcji napadu „czarnych koszul" zanotowaliśmy stanowczo za mało z tak słabym przeciwnikiem, jakim była w tym spotkaniu Warmia.

Jedynie bramka Zelenaya, z wypracowanego podania Cechelika, stanowiła lepszy akcent tego meczu. Gole zdobyte przez Cechelika i Dłużniaka padły raczej z winy obrony i bramkarza gości, niż ze strzałów napastników Polonii.

Zawiodła również u „polonistów" kondycja; nie wytrzymali oni do końca tempa gry.

M.

Niespodzianka w Gorzowie

GORZÓW, 5.10 (tel. wł.). Unia Gorzów — Czarni Szczecin 0:1 (0:1). Bramkę zdobył Ruciak. Sędziował Garusz (Zagłębie). Widzów ok. 6 tys.

UNIA: Krawczyk, de Martin, Słupiński, Cholewik, Wolak, Michalik, Lasecki I, Drugon, Cichosz, Lasecki II, Kaczmarek.

CZARNI: Kopiec, Lewandowski, Rumianek, Piernikowski, Arszelewski, Urdas, Nolński, Balon, Spiżak, Ruciak, Heczko.

Mecz był ciekawy. Unia była drużyna lepszą, ale zawodziła w sytuacjach podbramkowych. O wyniku przesądził błąd bramkarza. Krawczyk za późno wyszedł do piłki i Ruciak zdobył bramkę, która zdecydowała o zwycięstwie.

Olimpia grała, a Kujawiak zdobył dwa punkty

WŁOCŁAWEK, 5.10 (tel. wł.). Kujawiak Włocławek — Olimpia Poznań 2:1 (0:1). Bramki dla Kujawiaka zdobył Żurek w 74 i 80 min., dla Olimpii Kajdarz w 37 min. Sędziował Skalski z Kielc. Widzów ok. 6 tys.

KUJAWIAK: Karpiński, Wiśniewski, Krempiewski II, Tobiasz, Jaworski, Kozubek, Jezierski, Magielski, Patkolo, Krempiewski I, Żurek.

OLIMPIA: Raczkiewicz, Frąszek, Zamysłowski, Piechowiak, Szukało, Pozwadowski, Domin, Wielky, Kajdasz, Kaleś, Adrian.

Do przerwy więcej z gry posiadali goście, niestety — zawodzili oni w sytuacjach podbramkowych. Na początku drugiej połowy obraz gry również nie uległ zmianie. Dopiero pod koniec meczu piłkarze Kujawiaka zerwali się do decydującego szturmu i uzyskali 2 bramki ze strzałów Żurka.

Zespół Olimpii przewyższał gospodarzy technicznie, ustępował jednak przeciwnikowi kondycją i rojowością.

Flota górą w Gdańsku

GDAŃSK 5.10. (tel. wł.). Flota Gdynia — Ślęza Wrocław 2:1 (2:1) Bramki dla Floty: Szmigielski w 24 min. i Wiśniewski w 43 min. Dla Ślęzy w 16 min. Matyszczak. Sędziował Trawiński z Koszalina. Widzów około 5.500.

FLOTA: Gajda, Boczkowski, Olszewski, Dłużyński, Filipiak, Bordo, Jaglarz, Wiśniewski, Czapla, Szmigielski, Kaczmarek.

ŚLĘZA: Kurpanik, Stolarski, Mucha, Mejdura, Połyka, Szweć, Kunnicki, Kurach, Świerk, Kozłowicki, Matyszczak.

Do przerwy przewagę mieli goście. Dopiero w drugiej połowie Flota rozegrała się, jednak jej napastnicy nie potrafili wykorzystać wielu okazji do zmiany wyniku.

BBTS pokonany w Rakowie

RAKÓW, 5.10 (tel. wł.). RKS Raków — BBTS Bielsko 1:0 (1:0). Bramkę strzelił w 37 min. Basiński. Sędziował Arkensztajn (Łódź). Widzów ok. 10 tys.

Raków był drużyną lepszą we wszystkich liniach. Nadspodziewanie dobrze zagrał zwłaszcza atak RKS, w którym na pierwszy plan wybijali się lewoskrzydłowy Stachowiak i Jajkowski. W pierwszej części meczu Raków nie wykorzystał aż dwóch rzutów karnych.

BBTS rozczarował na całej linii, odnosi się to szczególnie do ataku, który tworzyło pięciu zupełnie nie rozumiejących się graczy.

Nieudany start Kluczborka

KLUCZBORK, 5.10 (tel. wł.). KKS Kluczbork — Unia Tarnów 1:3 (1:1). Bramki dla KKS: Białas samobójcza, dla Unii Witek z karnego, Spodzieja i Rusinek. Sędziował Pankiewicz (Wrocław). Widzów 3 tys.

KKS: Gosek, Tark, Szklarek, Grzęba, Turowski, Szpila, Lachowski, Krzywiński, Swoboda, Olszak, Gronsiak.

UNIA: Leśniak, Tyliszczak, Kuciewicz, Guzy, Białas, Nowak, Witek, Wilk, Rusinek, Dubiel, Spodzieja.

KKS zdobył prowadzenie już w 4 min., po rajdzie lewego łącznika. W 9 min., goście wyrównali ze strzału Witka. Wynik 1:1 utrzymał się do przerwy.

Po przerwie w 80 min. Spodzieja po akcji lewym skrzydłem uzyskał prowadzenie. Wynik meczu ustalił Rusinek, na 8 min. przed końcem spotkania.

H. Szczyrba

Lublinianka wygrywa na wyjeździe

SKARŻYSKO, 5.10 (tel. wł.). Granat Skarżysko — Lublinianka 1:2 (0:2). Bramki dla Lublinianki zdobyli Bester i Szorc, dla Granatu samobójcza. Sędziował Markiewicz z Olsztyna. Widzów ok. 7 tys.

GRANAT: Paczkowski, Sadza, Kołodziej, Banaczkowski, Żyła, Wojciechowski R., Stulisz, P. Wojciechowski, Dzierlatka, Nowak, Sieczka.

LUBLINIANKA: Kokowicz, Laska, Gajdek, Kuriej, Żołnierowicz, Bielak, Zieleńczuk, Bester, Szorc, Pietrasiński, Bartmański.

W pierwszej części zawodów przewagę miał zespół gości, który już w pierwszych minutach zdobył prowadzenie ze strzału Bestera, a następnie po rzucie karnym egzekwowanym przez Szorca podwyższył wynik na 2:0.

Po zmianie stron sytuacja uległa radykalnej zmianie. Przypadkowa bramka załamała zupełnie Lubliniankę. Do głosu doszli teraz piłkarze Granatu, ale nie udało im się strzelić wyrównującego gola.

Pechowa przegrana Startu

ŁÓDŹ, 5.10 (tel. wł.). Start Łódź — Walter Rzeszów 1:2 (1:1). Bramki zdobyli dla Waltera Brudek i Mierzwa, dla Startu Witkowski. Sędziował Garbaj (Z. Góra). Widzów ponad 6 tys.

START: Sobiak, Szaliński, Wiśniewski, Sobiński, Pawłowski, Witkowski, Sobczak, Pomykała, Jędrzejczyk, Bilewicz, Gaj.

WALTER: Bandelak, Lupa, Mazur, Głuchowski, Pałka, Bielak, Feliks Mierzwa, Brudek, Grochala, Jeżowicz.

Lepszej technicznie grze Startu piłkarze Waltera przeciwstawili wielką ambicję i wolę zwycięstwa, przewyższając gospodarzy pod względem szybkości oraz wychodzenia na pozycje.

Łodzianie dość pechowo przegrali ten mecz, gdyż już w I połowie mogli strzelić przeciwnikowi co najmniej trzy bramki.

M. W.

Z BOISK Piłkarskich

BYDGOSZCZ, 5.10. (tel. wł.). Pomorze — Zagłębie 0:2 (0:1). Bramki zdobyli Brogin i Barański. Sędziował Porządkiewicz (Bydg.). Widzów 1.500.

POMORZE: Salwach, Lewandowski, Soniek, Ksol, Gross, Szulc, Szeter, Cirkowski, Wesciek, Waligóra, Pulczyński.

ZAGŁĘBIE: Milek, Masłoń, Musiał, Konopelski, Ząbczyński, Wspaniały, Barański, Szymczyk, Uzrański, Pędzioch, Bregin.

Drużynie Zagłębia, która była oparta na zespole sosnowieckiej Stali, udał się całkowicie rewanż za ubiegłoroczną porażkę, poniesioną na swoim terenie. Wprawdzie drużyna reprezentacji Pomorza osłabiona była brakiem zawodników I-ligowej Polonii, ale to wcale nie pomniejsza sukcesu gości.

Pol.

Rozgrywki III-ligowych drużyn piłkarskich okręgów łódzkiego, kieleckiego i warszawskiego o Puchar 3 redakcji przyniosły w niedzielę następujące wyniki: KSZO Ostrowiec — Kolejarz Łódź 3:2 (2:0), Radomiak — Huragan 4:2 (2:1), Lechia Grodzisk — SHL Kielce 5:4 (2:3), Star — Warszawianka 4:1 (2:1), Sparta Kazimierza Wielka — Varsovia 0:3 w.o., Bzura Chodaków — Lechia Tomaszów 2:1 (1:1).

Węgry — Jugosławia 4:4 w piłce nożnej

nie piłkarskie pierwszych drużyn Węgier i Jugosławii zakończyło się wynikiem remisowym 4:4 (1:1). Bramki dla Węgrów zdobyli: Sandor 3 i Tichy, dla gospodarzy Zebec 2, Veselinovic i Petakovic. Sędziował Liverani. Widzów 40 tys.

W reprezentacji Jugosławii doskonale zagrali: **Beara, Crnakovic i Zebec**, u Węgrów zdobywca trzech bramek **Sandor oraz Bundzsak, Berendi i Sipos.**

W przedmeczu juniorzy węgierscy wygrali 3:0 (0:0). Zdobywcą trzech bramek był Albert.

Spotkanie drugich drużyn, rozegrane w Budapeszcie wygrali gospodarze 3:0 (2:0). Bramki strzelili Vasas 2 i Ivan. Sędziował Kowal (Polska). Widzów 35 tys.

Mecz drużyn młodzieżowych w Nyiregyhaza (Węgry) wygrali gospodarze 1:0 (0:0).

LONDYN. Meczem Płn. Irlandia — Anglia rozpoczęły się tradycyjne rozgrywki o mistrzostwo Wysp Brytyjskich na sezon 1958/59. Spotkanie w Belfaście zakończyło się remisem 3:3 (1:1).

WIEDEŃ. W spotkaniu piłkarskim rozegranym w Wiedniu, Francja pokonała Austrię 2:1 (0:1).

BERLIN. NRD zremisowała z Bułgarią 1:1 (1:0).

Spotkania o Puchar Kałuży...

KATOWICE, 5.10 (tel. wł.). Śląsk — Opole 3:2 (2:1). Bramki dla Śląska Cieślik — 2 i Jankowski, dla Opola Michalski i Urbas. Sędziował Zieliński z Krakowa. Widzów ok. 5 tys.

WROCŁAW, 5.10 (tel. wł.). Wrocław — Warszawa 2:1 (0:1). Bramki dla Wrocławia zdobyli w 60 min.: Flak i w 68 Błażejewski, dla Warszawy w 8 min. gry Grzybowski. Sędziował Puchalski z Rzeszowa. Widzów ok. 5 tys.

Niespodziewane, ale zasłużone zwycięstwo odniosła w ćwierćfinałowym meczu o puchar Kałuży reprezentacja Wrocławia, kwalifikując się do półfinału, w którym spotka się z reprezentacją Poznania. Drużyna gospodarzy pokazała się z jak najlepszej strony, demonstrując ładną i dobrą technicznie grę, szczególnie w drugiej części meczu.

... i Przeworskiego

GDAŃSK, 5.10 (tel. wł.). Gdańsk — Kraków 1:3 (1:1). Bramkę dla Gdańska zdobył w 75 min. Gaworkiewicz, dla Krakowa w 9 min. Łach, w 91 i 112 min. Zapalski Sędziował Białek ze Szczecina.

KATOWICE, 5.10 (tel. wł.). Śląsk — Rzeszów 4:2 (2:2, 1:1). Bramki dla Śląska strzelili Nowak, Lakstein, Gałeczka i samobójcza, dla Rzeszowa Gazda i Trojanowski. Sędziował Kasprzak z Łodzi.

Krótko o wszystkim

Voinea zwycięzcą wyścigu w Rumunii

BUKARESZT, 5.10. W niedzielę zakończył się w Bukareszcie międzynarodowy wyścig kolarski. Ostatni etap długości 168 km prowadził z Orasul-Stalin do Bukaresztu. Zwyciężył Czechosłowak Rendl przed swymi rodakami Hasmanem i Maltenem — wszyscy 4:34.18 godz. **Wyścig zakończył się zwycięstwem Voinea (Dynamo Bukareszt) 21:13.15 przed Zanoni (Dynamo Bukareszt), który był gorszy o 10 sek. oraz Rendlem (Dukla Praga) — 57 sek. gorzej od zwycięzcy.**

Polacy zajęli następujące miejsca:

16) Gronau 21:17.37, 22) Pancek — 21:20,41, 28) Kurka — 21:21,24, 32) Wawrzko — 21:30.41, 40) Marszałkowski — 22:01,08, 41) Pietraszewski — 22:03.17.

Zespołowo zwyciężyło Dynamo Bukareszt — 63:39,01 godz. przed CCA Bukareszt — 63:45.54, Victorią Bukareszt — 63:46.36, Dukla Praga 63:49.03 min., Flotą Gdynia — 63:51,58.

BUKARESZT, (4.10). Piąty etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego w Rumunii prowadził z Bukaresztu do Orasul-Stalin długości 165 km. Najszybszym na tym etapie był Rumun Zanoni z bukareszteńskiego Dynamo. Uzyskał on czas 4.25,26. Piąty na mecie był Pancek w czasie 4.25,34. Taki sam czas uzyskali również pozostali nasi zawodnicy, którzy ukończyli etap w dużej zwartej grupie.

Byszewski mistrzem skoku

POZNAŃ 5.10. (tel. wł.). Niezwykle zaciętą walkę o tytuł mistrza w skokach stoczyli w dniach 3—5 bm. na jesiennych mistrzostwach Polski nasi czołowi jeźdźcy.

W niedzielę przy szczelnie wypełnionym Stadionie Olimpijskim rozegrano finał w dwóch nawrotach. W pierwszym przejeździe Byszewski utwierdził swoją czołową pozycję ustępując jedynie młodemu **Paczyńskiemu**, który jako jedyny jeździec finałów przebył finałowy parcours bezbłędnie W drugim Byszewski jechał wyraźnie z ciężarem odpowiedzialności, co spowodowało, że robi aż 15 pkt. karnych. Wszyscy czekają na drugi start Paczyńskiego, który również jednak nie wytrzymał nerwowo i złapał wiele punktów karnych.

A oto wyniki konkursu skoku przez przeszkody: mistrz Polski Władysław Byszewski (LZS Moszna), I wicemistrz Polski Marian Kowalczyk (Ośrodek Jeździecki Poznań), II wicemistrz Polski Marian Babirecki (Ośrodek Jeździecki Poznań), 4. Baczyński, 5. Marian Nowak, 6 i 7. Granowski i Drozd 8. Windzio, 9. Janusz Nowak, 10. Sroczyński.

Skonecki pokonał Licisa

KATOWICE. 5.10. (tel. wł.) Tenisiści warszawskiej Legii po rocznej detronizacji odebrali Baildonowi Katowice tytuł drużynowego mistrza Polski wygrywając finałowe spotkanie 8:3. Władysław Skonecki pokonał podczas tego meczu Andrzeja Licisa 9:7, 6:2, 3:6, 6:4.

Pozostałe wyniki: Radzio (L.) — Chytrowski 6:4, 6:3, 6:1. Piotrowski (L.) — Trypko 6:2, 6:2, 6:2. Kowalczewski (L.) — Skorupa 6:0, 6:1, 6:1. Jędrzejowska — Panasiuk (L.) 6:1, 6:2, 6:3. Tłoczyńska (L.) — Żmijanka 9:7, 6:2. Skonecki, Radzio (L.) — Licis, Chytrowski 6:2, 6:4, 6:4. Piotrowski, Kowalczewski (L.) — Skorupa, Trypko 6:0, 8:10, 6:2, 6:2. Tłoczyńska, Skonecki (L.) — Żmijanka, Chytrowski 4:2, 6:2. Jędrzejowska, Licis — Panasiuk, Kowalczewski (L.) 7:5, 6:3. Jędrzejowska, Żmijanka — Panasiuk, Tłoczyńska (L.) 6:0, 6:0, w.o.

Z. D.

Porażka szermierzy w Belgii

BRUKSELA, 5.10. W rozgrywanym w Brukseli z okazji **Wystawy Światowej międzynarodowym turnieju szermierczym Polska przegrała w szpadzie spotkanie z Belgią 6:10.** Po trzy zwycięstwa dla naszych barw odnieśli Lachowski i Borucki, natomiast Pawlak i Zimoch nie wygrali żadnej walki. Punkty dla Belgii zdobyli: Debeur i Achten — po 3 oraz Francisse i Debez — po 2.

W międzynarodowym indywidualnym turnieju w szabli Polak Borucki zajął drugie miejsce, przegrywając w finale z Belgiem van der Auwera 6:8. W półfinałach Borucki wygrał z Czajkowskim 8:3, a Auwera pokonał Zuba 8:7.

Hokeiści rumuńscy przegrywają w Gnieźnie

POZNAŃ 4.10. Do Polski przybyła rumuńska drużyna hokeja na trawie Progresul (Bukareszt), która rozegrała pierwsze spotkanie w Gnieźnie z tamtejszym Startem. Zespół rumuński, jak swego czasu podawaliśmy, pokonał w spotkaniu towarzyskim u siebie reprezentację Poznania 1:0. **W meczu ze Startem drużyna Progresul zagrała słabo, przegrywając 0:3 (0:2).**

Paradowski najlepszy w Szczecinie

SZCZECIN, 5.10 (tel. wł.). Na pięknej trasie ulicznej w Szczecinie rozegrano w niedzielę wyścig kolarski z udziałem zawodników czołówki krajowej. Zwyciężył po pięknej walce Janusz Paradowski (Warszawianka) który zgromadził 27 pkt. przed Stanisławem Królakiem (Sarmata) — 22 pkt., Jankowskim (Gw. Łódź) 18, Bedyńskim (CWKS) — 18 pkt. i Kowalskim (Lechia Gdańsk) — 16 pkt. W wyścigu tym startował również torowiec Bek zajmując 6 miejsce.

Po słabym meczu w Rybniku żużlowcy zrehabilitowali się na wrocławskim stadionie

WROCŁAW, 5.10. (tel. wł.) Trzeci mecz międzypaństwowy na żużlu Polska — Anglia nie przypominał ani trochę dwóch poprzednich. Polacy uwierzyli we własne siły i przystąpili do niego z wielką wolą walki.

Po dwóch pierwszych remisowych biegach Polacy objęli prowadzenie i oddali je dopiero w 16 wyścigu. **Ostatecznie mecz zakończył się niklym zwycięstwem Anglików 56:51.** Prawie 60 tys. widzów, zgromadzonych na trybunach przeżywało wiele emocji podczas pasjonujących pojedynków.

Na 18 wyścigów 9 zakończyło się remisami, 5 wygrali Polacy, a tylko 4 — Anglicy. Indywidualnie 7 razy Polak jako pierwszy przejeżdżał linię mety. W czterech wypadkach był to Pociejkowicz, który w 7 wyścigu pokonał Cravena, a w trzech — Kajzer.

Bardzo słabo pojechała para Połukard — Kupczyński i właściwie do niej można mieć pretensję za przegranie meczu.

Podczas przedostatniego wyścigu wypadkowi uległ Anglik Bradley, którego odwieziono do szpitala. Kontuzja jego nie jest jednak groźna.

Punkty dla Polski zdobyli: Pociejkowicz i Kajzer po 15, Kupczyński 3, Połukard 5, Tkocz 4, Maj i Żyło po 2. **Dla Anglików punkty uzyskali:** Craven 15, How i Mac Kinley po 12, White 9, Bales 4 i Broadbanks 4.

Poprzedniego dnia, w sobotę, w Rybniku powtórzyła się właściwie historia pierwszego meczu z Warszawy. Anglicy po zapoznaniu się w pierwszych dwóch biegach z torem zmienili za radą Cravena przełożenia i **od tej chwili niepodzielnie panowali na torze, odnosząc wysokie zwycięstwo 75:33.** Stosunkowo najlepiej z Polaków zaprezentował się Maj, który dwukrotnie stoczył bardzo zacięte pojedynki z Cravenem, ulegając nieznacznie byłemu mistrzowi świata. Maj pokonał wszystkich pozostałych Anglików.

W trzech spotkaniach Polska — Anglia wynik jest niekorzystny dla naszego zespołu i brzmi 212:111.

S. Kubiak

Historia cennego remisu na stadionie Dalymount Park

DUBLIN, 5.10 (tel. wł.). Pierwsze minuty spotkania Irlandia—Polska nie były tym razem zgodne z tradycją. Polacy grając pod słońce i wiatr, nie osiągnęli, jak w większości poprzednich spotkań przewagi już w początkowym okresie gry. Czuli się na Dalymount Park nieswojo, potrzebując kilku minut do nabrania rozpędu. Ale, gdy nasi chłopcy zdołali przyzwyczaić się do nieprzychylnych warunków terenowych, grając z zębem już po 20 minutach gry prowadzili 2:0.

Spełniający w tym spotkaniu rolę cofniętego łącznika zawodnik Stali Majewski, posłał bardzo dokładne podanie do znajdującego się na prawym skrzydle Baszkiewicza. **Zresztą zupełnie pomieszany był wówczas cały nasz napad. Hachorek znalazł się gdzieś na lewej stronie, Pohl na środku. Tam właśnie ten ostatni przejął piłkę od Baszkiewicza. Krzysztof wyłożył ją Ernestowi jak na talerz, tak że zawodnik Górnika nie miał żadnych trudności z posłaniem jej do siatki.**

Polacy, zachęceni zdobyciem bramki, osiągnęli zdecydowaną przewagę w polu, popartą częstymi i silnymi strzałami. Raz po raz obiektywna irlandzka publiczność nagradza naszych chłopców rzęsistymi oklaskami. Ten gest jeszcze bardziej Polaków dopingował.

W 20 minucie niemal dosłownie powtórzyła się historia sprzed 4 minut. Znów na prawym skrzydle znalazł się wszędobylski Baszkiewicz. Podciągnął z piłką niemal do samej linii, po czym podał ją do tyłu, wybiegającemu na pozycję Pohlowi. Ernest wie, jak się zachować w takich sytuacjach. Spokój i wyrachowanie, poparte silnym strzałem, przyniosły właściwy rezultat. Prawoskrzydłowy zdobył z kilku metrów drugą bramkę i Polska prowadziła 2:0!

Czyżby sensacja? Polacy grają jak w żadnym z poprzednich spotkań. Wszystko im dosłownie wychodzi. W zespole nie ma słabych punktów. Jakby wybici z tempa Irlandczycy, atakują tylko wypadami. Szczególnie groźne są one ze strony obu skrzydłowych, Haverty'ego i Ringsteada.

Powoli gra się wyrównuje. Gospodarze, dopingowani przez widownię osiągają nawet lekką przewagę. W 27 min. na przebój idzie prawy łącznik Fitzimons. Nasi obrońcy niezbyt czysto wkraczają w akcję i sędzia angielski Clough dyktuje rzut karny. Pewnym egzekutorem jest lewy obrońca Cantwell. Stan meczu 2:1.

W szeregi polskiego zespołu wkrada się zdenerwowanie. Wykorzystują to gospodarze, posiadający w tym okresie lekką przewagę. **W 34 min. Irlandczycy egzekwują rzut wolny. Pod bramką Szymkowiaka powstaje zamieszanie. Wykorzystuje je zdecydowanie Cantwell, po raz drugi oddając skuteczny strzał i wyrównując stan meczu na 2:2 .**

Do końca pierwszej połowy nie było specjalnie groźnych akcji pod żadną bramką. Obie drużyny zwalniają nieco tempo gry, popisując się jednak ładnymi akcjami w głębi pola.

Po zmianie stron gra jest w dalszym ciągu bardzo szybka. U nas groźny jest cały napad, gospodarze natomiast najczęściej atakują skrzydłami. Obrońcy Floreński i Woźniak mają dużo roboty z Haverty'm i Ringsteadem. Z większości akcji Polacy wychodzą zwycięsko, w czym imponuje zwłaszcza Floreński.

W 21 min. po przerwie Polacy rozegrali bardzo ładną akcję, rozpoczętą już pod własną bramką. W rezultacie piłkę przejmuje od Norkowskiego Hachorek, znajdując się w sytuacji sam na sam z bramkarzem irlandzkim O'Neil. Polak strzela jednak wprost w bramkarza, który przy obronie ulega kontuzji. Schodzi w rezultacie z boiska, ustępując miejsca rezerwowemu Taylor'owi.

Wypadek ten poderwał gospodarzy do ataku. W kilku sytuacjach wyśmienicie spisał się Szymkowiak. Polacy nie są jednak Irlandczykom dłużni. W 26 min. Hachorek znów celnie strzela, niestety bramkarz kieruje piłkę na róg. Egzekwuje go Baszkiewicz. Ładne dośrodkowanie, w pięknym stylu obronił Taylor.

W ostatnim kwadransie gry Polacy mieli kilka dogodnych sytuacji podbramkowych. W 30 min. Gawlik egzekwuje rzut wolny, po czym Hachorek strzela w bramkarza. W 5 min. później, po strzale Pohla, zdobywamy kolejny róg. **Znów wykonuje go Baszkiewicz. Tym razem piłka omal nie wpadła do siatki. Na szczęście dla gospodarzy musnęła poprzeczkę i wyszła na aut.**

Na 2 minuty przed końcem spotkania Hachorek bije rzut wolny. Piłkę przejmuje Baszkiewicz i potężnym strzałem z woleja przenosi tuż ponad porzeczką.

W 41 i 42 min. dwie udane akcje zademonstrował Haverty. W obu jednak wypadkach jego centry przejął na głowę Korynt, posyłając piłkę daleko do przodu. Z groźniejszych sytuacji pod naszą bramką zaznaczyć jeszcze należy rzut wolny bity przez Ringsteada. Niezwykle silną piłkę Szymkowiak wypiąstkował w pole.

Dobra gra juniorów Polski i zwycięstwo nad Rumunami 3:2 rókuje nadzieje naszej piłce nożnej

KRAKÓW, 5.10 (tel. wł.). Międzypaństwowy mecz piłkarski juniorów **POLSKA — RUMUNIA zakończył się zwycięstwem naszych młodych piłkarzy 3:2 (2:1).** Bramki dla drużyny polskiej zdobyli: **Gruszka** w 2 i 5 min. oraz **Wilczek** z karnego w 68 min. Dla Rumunii **Dades** w 34 i **Matei** w 47 min. Sędzia Kłopotkin (ZSRR). Widzów ok. 10 tys.

POLSKA: Pytlas, Drozdowski, Cebula, Hajnisz, Sasz, Kajzer ek. (Kampa), Gruszka, Krajczy, Wilczek, Gasz, Stachura.

RUMUNIA: Ghita, Osan, Titeica, Zanca, Chatan, Maresan, Igna, Varga, Dades, Popa, Matei.

Na oczach 10 tys. mieszkańców Krakowa nasi młodzi futboliści zdali jeden z trudnych egzaminów. Podkreślając to na wstępie, dodajmy od razu, że widownia krakowska znalazła się w dość żenującej sytuacji, gdyż w wybranej jedenastce juniorów Polski brak było reprezentantów podwawelskiego grodu. Wiemy przecież, że juniorzy Wisły zdobyli trzy tygodnie temu tytuł mistrza Polski, a reprezentanci okręgu krakowskiego po raz czwarty cenne trofeum w postaci pucharu dr Michałowicza. Mimo to selekcjonerzy postąpili słusznie, sięgając po zawodników innych okręgów, o których — w przeciwieństwie do młodych piłkarzy Krakowa — można powiedzieć, że z tej mąki będzie „dobry chleb".

Mamy tu na myśli przede wszystkim obu skrzydłowych. **W dobie długotrwałej posuchy na tej właśnie pozycji Gruszkę i Stachurę polecamy bacznej uwadze ludzi, powołanych do szkolenia kadr naszego piłkarstwa.** Podnosząc walory obu skrzydłowych dodamy również, że **wśród wyróżniających się zawodników w drużynie polskiej znalazł się również lewy łącznik z chorzowskiego Ruchu Gasz.**

Starzy bywalcy meczowi podkreślali już podczas spotkania, że rzadko oglądali mecz, w którym by na bramkę przeciwnika posypało się tyle celnych strzałów. A strzały te padały po ładnych akcjach całej piątki ofensywnej, prowadzonych z pewną myślą przewodnią i realizowanych według założeń najbardziej nowoczesnej ofensywnej gry.

Jeśli do tego dodamy, że formacje defensywne jako całość zdały egzamin przynajmniej na zadowalające, to mamy pewną charakterystykę drużyny juniorów Polski, charakterystykę budzącą najlepsze nadzieje na przyszłość.

W grze drużyny rumuńskiej wyróżnić można trzy oddzielne fazy. Pierwsza, to 20-minutowy okres popisu drużyny polskiej, która wprost „zgniotła" przeciwnika, wywalczając sobie już po 5 minutach gry prowadzenie z różnicą dwóch bramek i wiele świetnych pozycji do zdobycia dalszych. Drugi okres pomiędzy 20 a 55 minutą cechowało wyrównanie sił z tym, że Rumuni wykorzystali w tym czasie jakiś kryzys Polaków i okresowe nieporozumienia w linii obrony, doprowadzając do stanu 2:2.

Od zdobycia trzeciej bramki Polacy przeszli znów do natarcia i nie oddali inicjatywy aż do końca spotkania. Ale w tym czasie Rumuni nie byli już — jak się to zdawało na początku meczu — przysłowiowym jagnięciem rzuconym wilkowi na pożarcie. Zbyt często wykorzystywali oni swoją przewagę fizyczną grając niekiedy aż nazbyt ostro. Celował w ostrej grze jeden z najlepszych zawodników drużyny Rumunii, lewy obrońca Zanca, któremu w wyszkoleniu technicznym, szybkości, agresywności dorównywali leweskrzydłowy Matei, prawy obrońca Osan i grający rolę ofensywnego pomocnika Chatan.

Z przebiegu spotkania notujemy: już w 2 min. Gruszka wystawiony przez Krajczego strzelił w pełnym biegu, falsem w przeciwny róg bramki, a robinsonada bramkarza rumuńskiego była spóźniona i daremna. W 3 minuty później Wilczek poszedł na przebój, minął obrońcę i strzelił ostro w poprzeczkę, nadbiegający zaś Gruszka płaskim strzałem dobił piłkę do siatki. W 24 minucie Dades poszedł za dalekim wykopem lewego obrońcy, uciekł prawą stroną, wygrał pojedynek z Heinschem i kąśliwym strzałem zdobył pierwszą bramkę dla swych barw.

Natychmiast po zmianie boisk Matei dobił z bliska sparowany przez Pytlasa strzał Vargi i... zaczęło się znów od nowa. Wynik ustalił Wilczek zamieniając podyktowaną za popchnięcie na polu karnym jedenastkę na zwycięską bramkę dla Polaków.

St. Habzda

TOTALIZATOR SPORTOWY

ZESTAWIENIE ZESPOŁÓW W ZAWODACH NIEDZIELNYCH

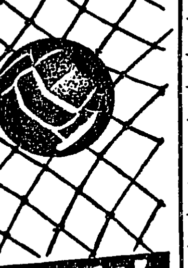

WYTNIJ! PRZYŁÓŻ DO KUPONU TYPUJ!

NA DZIEŃ 12 PAŹDZIERNIKA

1. Stal Sosnowiec	— Gwardia W-wa
2. Budowlani Opole	— Polonia Bydg.
3. Lechia Gdańsk	— ŁKS Łódź
4. Cracovia Kr.	— Polonia Bytom
5. Górnik Zabrze	— Ruch Chorzów
6. Stal Rzeszów	— Piast Gliwice
7. Legia Krosno	— Naprzód Lipiny
8. Szombierki Byt.	— Unia Racibórz
9. AKS Chorzów	— Wawel Kraków
10. Arkonia Szcz.	— Warta Poznań
11. Piast Nowa Ruda	— Polonia Gdańsk
12. Calisia Kalisz	— Pogoń Szczecin
13. Zawisza Bdg.	— Górnik Wałb.

Komunikat totka

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że na specjalny konkurs Toto-Lotka na dzień 5 października 1958 r. wpłynęło ok. 4.481.000 rozwiązań, a więc na nagrody pięciu stopni przypada kwota złotych 4.481.000.

W konkursie Toto-Lotek wylosowano następujące dyscypliny sportowe: **nr 4 bieg z przeszkodami, nr 11 jazda figurowa na lodzie, nr 14 kajakarstwo, nr 23 piłka ręczna, nr 36 spadochroniarstwo, nr 44 tenis oraz dodatkowo nr 40 szermierka.**

Równocześnie podajemy do wiadomości, że kupony złożone w kolekturze 4/168 w Nowej Rudzie (woj. wrocławskie) nie biorą udziału w grze, w zakładach na 5 bm., wobec nie złożenia przez kolektora odcinków A i B do zabezpieczenia.

P.P. Totalizator Sportowy komunikuje, że na zakłady Totalizatora Piłkarskiego wpłynęło na dzień 5 października ok. 189 tysięcy rozwiązań. Wyniki spotkań piłkarskich, objętych zakładami przedstawiają się następująco:

1) Irlandia — Polska 2:2
2) Unia Gorzów — Czarni Szcz. 0:1
3) Polonia W. — Warmia Olszt. 3:0
4) Kujawiak — Olimpia Wrocł. 2:1
5) Flota Gdynia — Ślęza Wrocł. 2:1
6) Śląsk — Opole 3:2
7) Wrocław — Warszawa 2:1
8) Śląsk — Rzeszów 4:2
9) Gdańsk — Kraków 1:3
10) Arsenal — West Bromwich 4:3
11) Manchester City-Leeds 2:1
12) Nottingham For. — Blackpool 2:0
13) West Ham — Blackburn 6:3

Nasz specjalny wysłannik redaktor Jerzy Zmarzlik donosi z Rostoku

PRZEGLĄD SPORTOWY
Nr 159 Warszawa 6.X.1958 r.

Remis 10:10 z NRD »ratuje twarz« naszego boksu

ale wzbudza niewesołe refleksje

ROSTOK, 4.10. (tel. wł.) Międzypaństwowe spotkanie bokserskie POLSKA — NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA rozegrane w sobotę w Rostoku zakończyło się wynikiem remisowym 10:10. Wyniki walk od muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu bokserzy polscy): **KUKIER** wygrał z **Babiashem** na punkty 3:0, **Kowalski** przegrał z **BEHRENDTEM** 0:3, **Brychlik** przegrał z **MAEHSEM** 0:3, **PAŹDZIOR** wygrał z **Wagą** 3:0, **DROGOSZ** pokonał **Rödla** 3:0, **Misiak** przegrał z **GUSE** 0:3, **Wasilewski** przegrał z **CAROLI** 0:3, **WALASEK** pokonał **Wittkowskiego** przez nokaut w 3 starciu, **PIETRZYKOWSKI** wygrał z **Krausem** przez nokaut w 1 starciu, **Branicki** przegrał z **PREUSSEM** 0:3. Sędziowali w ringu **Oplusdil** (CSR), na punkty **Libel** (CSR), **Dall** (Polska), **Breidt** (NRD). Widzów ponad 6.000.

Obydwie drużyny mogłyby sobie pogratulować sukcesu, zarówno bowiem Polska jak i NRD wyszły z jeszcze jednego spotkania obronną ręką, nie ponosząc porażki. Sława niepokonanych zespołów została nie naruszona. **Oczywiście, znacznie więcej powodów do radości mają gospodarze, bo remis z Polską podnosi znacznie ich rangę na bokserskiej arenie międzynarodowej.**

Remis ten zresztą wisiał na włosku i nigdy nie zostałby przez naszych rywali osiągnięty gdyby... Ale tych gdyby jest tak wiele, że nie wiadomo od którego z nich zacząć. Gdyby Brychlik zdołał wykorzystać swoją rutynę to już powinniśmy wygrać, gdyby Branicki w decydującej walce wykazał więcej serca i odwagi, także zwycięstwo przypadło by naszym barwom. **Wreszcie gdyby nasza drużyna nie składała się właściwie z dwóch całkowicie różnych grup — starej, wypróbowanej w bojach kadry weteranów, zawsze jeszcze niezawodnej i młodszej, która ustępowała tej pierwszej pod każdym względem i to co najmniej o jedną klasę — nie byłoby dyskusji.**

W Rostoku sprawa przedstawiała się tak, że reprezentacja NRD osiągnęła maksimum tego, co było w jej możliwościach. Polska natomiast musiała się zadowolić już z góry wykalkulowanymi 10 punktami, do których nie potrafiła nic dorzucić słabsza, ale wcale nie piękniejsza połowa jej drużyny.

Tak więc mecz nie przyniósł w zasadzie niespodzianek i z naszego punktu widzenia trudno remis w Rostoku uznać za osiągnięcie lub zaspokojenie naszych ambicji.

Dla jasności trzeba jednak stwierdzić, **iż drużyna NRD choć zrobiła wielkie postępy, choć od dwóch lat nie przegrała meczu, nie stanowi wcale wunderteamu, daleko jej do klasy reprezentowanej przez Polskę w latach 1953—56, lub przez ZSRR w latach 1956—57.** Z takim przeciwnikiem jak dzisiejsza drużyna NRD powinno się wygrywać zarówno w domu jak i na wyjeździe różnicą 4—6 pkt.

Wynik remisowy świadczy raczej o chwilowym spadku wartości naszego zespołu, lecz jeszcze wcale nie o wielkiej klasie przeciwnika, który, co trzeba stwierdzić, do sobotniego meczu przygotowywał się niezwykle starannie. **Niemcy mieli w sobotę w swoich szeregach tylko dwóch pięściarzy z wielkiej klasy międzynarodowej: Wolfganga BEHRENDTA i Rolfa CAROLI. My mieliśmy pięciu mistrzów tej klasy: KUKIERA, PAŹDZIORA, DROGOSZA, WALASKA i PIETRZYKOWSKIEGO.** Niemieckie superkanony wystrzelały 4 pkt. na 4 możliwe, nasze natomiast 10 na 10.

Gdy jednak o wyniku walki, jak zawsze dotychczas na polach bitewnych, miała zadecydować szara piechota, **okazało się, iż Niemcy mają w tej „klasycznej broni" znacznie większą przewagę. Niemieckie „szaraki" do wspólnego kapitału dołożyły 6 pkt, nasze natomiast ani jednego.**

W ten sposób narodził się wynik 10:10, który dla nas, jak już wspomniałem, nie jest ani zaszczytem, ani poniżeniem, i byłby niezwykle ważny ze statystycznego punktu widzenia, **gdyby nie kryły się za nim nasze duże słabości i troski, których ten wynik wcale nie odzwierciedla.** Podczas meczu NRD—Polska byliśmy świadkami, rzadko spotykanego wypadku, niemal curiosum. **Otóż wszystkie werdykty sędziowskie były jednogłośne,** a także różnica małych punktów w ocenach trzech sędziów była zupełnie minimalna. To świadczy bardzo dobrze o umiejętnościach sędziów, **ale z drugiej strony wskazuje, na bezsporność zwycięstw i porażek.** Nie było bowiem w tym meczu krótkich spięć i dramatycznych pojedynków. **Wszystko cośmy mogli zobaczyć i ocenić miało przebieg bezsporny, pojedynki miały często charakter jednostronnego treningu i przewaga pięściarza polskiego lub niemieckiego była aż nadto widoczna.**

Oczywiście w tych warunkach trudniej o emocje, nie ma gorączkowych oczekiwań na werdykt, gwizdów niezadowolenia i spontanicznych wybuchów radości. W takiej mniej więcej atmosferze dużego spokoju i umiarkowanego dopingu odbywał się czwarty z kolei mecz bokserski Polska—NRD.

Znamy tarapaty towarzyszące naszym pięściarzom w przygotowaniach do meczu w Rostoku. Wiemy o trudnościach ze składem. Wszystko to przyjmujemy jako w pewnym sensie czynnik usprawiedliwiający i musimy się zgodzić, że taka a nie inna sytuacja istnieje w naszym boksie. **Tym niemniej smutniejszy jest fakt, że w reprezentacyjnym składzie mamy w tej chwili aż 5 nazbyt widocznych luk, które, niestety, w najbliższej przyszłości łatwo kapitanowi PZB nie będzie uzupełnić.** Stara gwardia 5 mistrzów, o których już wspomniałem, w większości meczów na remis potrafi zarobić, ale to ani cieszy ani bawi, ani nastraja optymistycznie.

W meczu sobotnim na szczególne wyróżnienie, **na wymienienie na pierwszym miejscu zasługuje nasz reprezentant w wadze lekkośredniej WASILEWSKI, który choć przegrał wysoko walkę z Niemcem Caroli, to jednak mógł służyć jako wzór ofiarności, odwagi i bojowości.** Wasilewski musiał zrzucić ładnych kilka kilogramów, by reprezentować nasze barwy w wadze lekkośredniej, musiał parę dni głodować i w dodatku stanąć do walki z przeciwnikiem, który jest w tej chwili bodaj najlepszym bokserem Europy w tej kategorii. **Sława zwyciężonym, którzy potrafią tak przegrać jak Wasilewski w sobotę.**

Jeśli chodzi o klasę i styl, **to jednak pierwsze miejsce należy się Leszkowi DROGOSZOWI,** który przez 2 rundy zachwycał widownię, swoim słynnym refleksem, świetnymi lewymi prostymi i rzadko spotykaną umiejętnością unikania i blokowania wszystkich ciosów przeciwnika. Na drugim **postawiłbym KUKIERA,** który rozniósł po prostu wielką nadzieję NRD, znacznie młodszego od siebie Babiasha, wykazał dawno u niego nie notowaną wysoką formę.

PIETRZYKOWSKI walczył tylko 23 sekundy, trudno więc o nim coś powiedzieć, poza tym iż idealnie wykorzystał lukę w gardzie przeciwnika i skrócił poważnie czas trwania meczu. **Pietrzykowski to jednak nadal wielka potęga bokserska.** W podobny sposób jak Pietrzykowski zakończył swoją walkę **WALASEK,** z tym iż musiał dobrnąć do początku 3 rundy. Przez dwa pierwsze starcia nie wypadł imponująco.

Mogliśmy tu w Rostoku oglądać rzadki wypadek a mianowicie, **liczonego PAŹDZIORA.** Aczkolwiek liczenie przez sędziego czeskiego było zbyt pochopne, to jednak kosztowało Paździora wiele nerwów i musiał się poważnie napracować, by wreszcie osiągnąć bezsporną przewagę nad bojowym Wagą.

Z pozostałej czwórki naszych reprezentantów **nie mamy jedynie pretensji do KOWALSKIEGO i MISIAKA.** Pierwszy z nich był bezradny wobec wielkiej klasy mistrza olimpijskiego, a drugi debiutował w drużynie reprezentacyjnej. **Fatalny zawód sprawili natomiast BRYCHLIK i BRANICKI,** przy czym o ile Brychlik zawiódł jako taktyk, o tyle Branicki zawstydzał nas wszystkich niezwykle bojaźliwą postawą, której bodaj od czasów Niewadzila nie widzieliśmy u naszych mistrzów wagi ciężkiej. Żeby choć ten Preuss był naprawdę groźny i obdarzony silnym ciosem, ale nic z tych rzeczy reprezentant NRD nie posiadał.

Jeśli chodzi o zespół NRD, to poza **BEHRENDTEM i CAROLIM,** warto wymienić jako boksera przyszłości reprezentanta wagi półśredniej 20-letniego kowala **GUSE,** oraz przeciwnika Paździora — **WAGĘ,** który normalnie występuje w wadze piórkowej. Pewne nadzieje wzbudza także **WITTKOWSKI.** Reszta natomiast jest bardzo przeciętna i raczej bez świetlanej przyszłości na niwie bokserskiej.

Zespół niemiecki raczej nas rozczarował, a po występach reprezentacji Armii NRD w Lipsku i długim cyklu przygotowań kadry narodowej spodziewaliśmy się znacznie więcej zobaczyć w Rostoku. **Tym niemniej jednak należy stwierdzić, iż jest to drużyna, która po uzupełnieniu kilku luk na stałe chyba doszlusuje do pierwszej trójki państw Europy.**

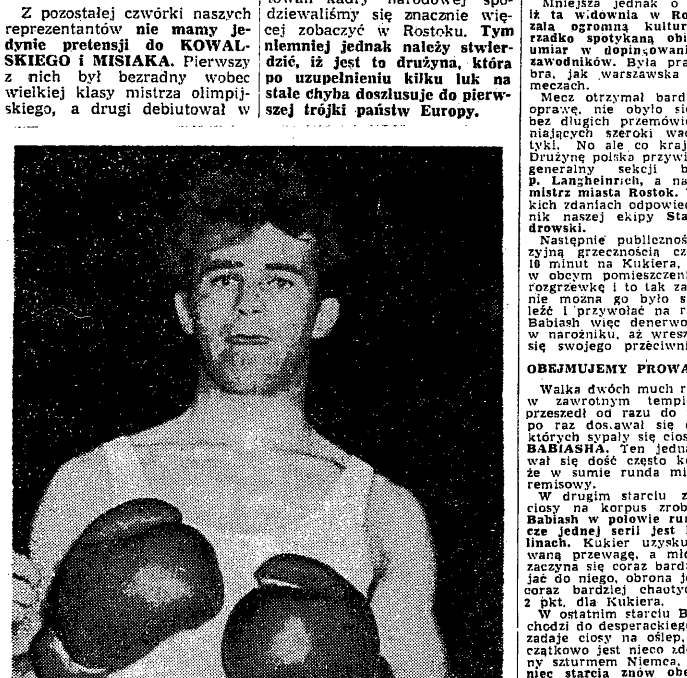

Leszek Wasilewski, mimo porażki, zasłużył na pochwałę za ambitną postawę w walce z Caroli podczas meczu z reprezentacją NRD.
Fot. „PS" E. Warmiński

Zdobywcy dziesięciu punktów w spotkaniu bokserskim reprezentacji Polski i NRD rozegranym w Rostoku, zakończonym remisem 10:10. Od [illegible] u góry: Tadeusz Walasek, Zbigniew Pietrzykowski, Henryk Kukier, Leszek Drogosz i Kazimierz Paździor.
Fot. „PS" E. Warmiński

POLSKA - NRD

mecz bez konfliktów

ROSTOK, 4.10. (tel. wł.) Ogromna Hala Sportowa pod świątobliwym wezwaniem Mariaehe, po raz pierwszy była terenem spotkania międzypaństwowego w boksie. Z ledwością pomieściła ona ponad 6.000 widzów, a nieprzygotowana do goszczenia tylu ludzi naraz, jeszcze na długo przed meczem rozgrzana była jak piec piekarski.

Mniejsza jednak o upał, grunt, **iż ta widownia w Rostoku wykazała ogromną kulturę sportową, rzadko spotykaną obiektywność i umiar w dopingowaniu własnych zawodników.** Była prawie tak dobra, jak warszawska na wielkich meczach.

Mecz otrzymał bardzo uroczystą oprawę, nie obyło się oczywiście bez długich przemówień, uwzględniających szeroki wachlarz tematyki. No ale co kraj to obyczaj. Drużynę polską przywitał sekretarz generalny sekcji boksu NRD **p. Langheinrich,** a następnie **burmistrz miasta Rostok.** W paru krótkich zdaniach odpowiedział kierownik naszej ekipy **Stanisław Cendrowski.**

Następnie publiczność z kurtuazyjną grzecznością czekała blisko 10 minut na Kukiera, który gdzieś w obcym pomieszczeniu hali robił rozgrzewkę i to tak zapamiętale, iż nie można go było szybko odnaleźć i przywołać na ring. Biedny Babiash więc denerwował się sam w narożniku, aż wreszcie doczekał się swojego przeciwnika.

OBEJMUJEMY PROWADZENIE 2:0

Walka dwóch much rozpoczęła się w zawrotnym tempie. **KUKIER** przeszedł od razu do natarcia, raz po raz dostawał się do zwarć, z których sypały się ciosy na korpus **BABIASHA.** Ten jednak rewanżował się dość często kontrami, tak że w sumie runda miała przebieg remisowy.

W drugim starciu zainkasowane ciosy na korpus zrobiły swoje i **Babiash w połowie rundy po jeszcze jednej serii jest liczony przy linach.** Kukier uzyskuje zdecydowaną przewagę, a młody Niemiec zaczyna się coraz bardziej przyklejać do niego, obrona jego staje się coraz bardziej chaotyczna. Runda 2 pkt. dla Kukiera.

W ostatnim starciu Babiash przechodzi do desperackiego ataku, lecz zadaje ciosy na oślep, Kukier początkowo jest nieco zdezorientowany szturmem Niemca, **ale pod koniec starcia znów obejmuje kontrolę nad walką i bardzo ładną końcówką, przypieczętowuje swoje zwycięstwo.**

Sędziowie punktowali: **Czech 60:57, Polak — 60:57, Niemiec — 59:58.**

MISTRZ OLIMPIJSKI WYRÓWNUJE 2:2

Dość sensacyjnie rozpoczęła się walka **KOWALSKIEGO** z **BEHRENDTEM** w wadze koguciej. Nasz pięściarz, walczący z odwrotnej pozycji paraliżuje ruchy Behrendta, nie pozwala mu na żadną zaczepną akcję, czyha z lewą kontrą i Behrendt musi się ograniczyć do kilku bardzo ostrożnych ataków, które w efekcie dają mu conajwyżej remisowy przebieg rundy.

Niestety dowcipu i umiejętności starczyło Kowalskiemu tylko na jedno starcie. **W następnych dwóch rundach, Behrendt rozwikłał już zagadkę odwrotnej gardy Polaka, przeprowadza wszystkie ataki, i lewa kontra Kowalskiego, przygotowana w charakterze rozstrzygającej broni, do końca walki już nie została użyta.**

Behrendt jest z minuty na minutę coraz lepszy, w krótkich zwarciach bije piękne serie i niemiłosiernie wykorzystuje mniejszą szybkość i słabszy już refleks Kowalskiego.

Punktacja walki: **Czech 60:56, Polak 60:56, Niemiec 60:58.** Wszyscy dla Behrendta.

BRYCHLIK ZAWODZI — 2:4

Pojedynek w wadze piórkowej między **BRYCHLIKIEM** a **MAEHSEM** w swoich początkowych fazach w żadnym wypadku nie wskazywał na to, iż w tej wadze stracimy punkty. Niemiec walczył jak związany. **Nie mógł sobie poradzić z odwrotną pozycją Brychlika, który objął go niemiłosiernie i uzyskał w 1 rundzie przygniatającą przewagę.**

Prawdopodobnie ten ładny sukces osłabił czujność Polaka i w drugiej rundzie nasz pięściarz zainkasował potężny cios na szczękę, po którym wyraźnie zachwiał się, wdał w dziką bijatykę, w dodatku doznał kontuzji łuku brwiowego i do końca walki nie potrafił już przejąć inicjatywy, ulegając bardzo przeciętnemu przeciwnikowi. Punktacja: **Czech 58:59, Polak 57:58, Niemiec 57:59** — wszyscy dla Maesha.

PAŹDZIOR POPRAWIA REZULTAT — 4:4

Żywiliśmy wielkie obawy o **PAŹDZIORA,** który wyszedł na ring z dwoma „potężnymi" czyrakami na karku. Jak sobie nasz mistrz Europy da radę z tymi dodatkowymi przeciwnikami? Oczywiście ci dwaj „sublokatorzy" nie ułatwiali walki naszemu reprezentantowi, który musiał bardzo uważać, nie dopuszczać do zwarć swojego niemieckiego przeciwnika **WAGĘ,** by nie narazić się na dodatkowy ból, który mógł powstać przy zadaniu przypadkowego ciosu na kark.

Zdaje się, że te sprawy zajęły bardziej uwagę Paździora niż sam Waga, **bo w połowie pierwszej rundy zainkasował prawy sierp w okolicę szczęki, po którym ukląkł na deski, wprawdzie tylko na moment, ale sędzia rozpoczął liczenie i Paździor musiał do „8" odpocząć.** W tej rundzie Polak już niewiele pokazał, i miała ona przebieg raczej nieciekawy.

Dopiero od 2 starcia zaczął się koncert bokserski w wykonaniu naszego mistrza, który ze stoickim spokojem kontrolował atakującego przeciwnika, puszczał go w liny, sam przechodził do przeciwnatarć i wśród oklasków widowni zakończył zwycięsko walkę.

Punktacja: **Czech 59:57, Polak 59:57, Niemiec 59:56.**

KONCERT DROGOSZA 6:4

Zakatarzony jak mały niedźwiadek Leszek **DROGOSZ** miał za przeciwnika młodego, silnego fizycznie **RÖDLA.** Niemiec prawdopodobnie liczył na to, iż uporczywie atakując wymęczy naszego pięściarza, nie czującego się w nadzwyczajnej kondycji. **Tymczasem Drogosz w pierwszych dwóch rundach sprawił mu takie lanie, iż publiczność zachwycona zaczęła dopingować Leszka, a nie swojego reprezentanta.**

Drogosz bił po dwie-trzy lewe proste. Obstukiwał zupełnie zdezorientowanego Niemca, jak dzięcioł drzewo. Sił starczyło mu jednak tylko na dwie rundy. Przeziębienie zrobiło swoje i w ostatnim starciu Leszek musiał się mocno przyklejać i klamrować, by nie stracić po przypadkowym ciosie pracowicie zarobionego zwycięstwa.

Sędziowie punktowali: **Czech — 60:55, Polak — 60:58, Niemiec — 60:57.**

NIEMCY ZNÓW WYRÓWNUJĄ — 6:6

Dwaj debiutanci w swoich drużynach **MISIAK** i **GUSE** zmierzyli się w wadze półśredniej. Misiak miał dłuższy zasięg ramion, natomiast Guse był silniejszy fizycznie, bardziej zwięźle zbudowany. **Idzie on śmiało naprzód, prowokuje wymiany ciosów, i choć wiele sam obrywa, to jednak ogólne saldo jest dla niego bardziej dodatnie.**

Dopiero w 3 rundzie Misiak znalazł skuteczne lekarstwo, zaczął stopować lewymi prostymi swojego przeciwnika, ale to już było za późno, by przechylić szalę na swoją korzyść.

Punktacja: **Czech 58:60, Polak 59:60, Niemiec 58:60** — wszyscy dla Gusego.

NAJPIĘKNIEJSZY POJEDYNEK I 6:8 DLA NRD

Faworyt widowni, gwiazda zespołu **CAROLI,** o głowę przewyższał wzrostem naszego pięściarza. Wykorzystał też dłuższy zasięg ramion i raz po raz zachwiał śmiało atakującego **WASILEWSKIEGO. W 2 rundzie Polak przeżywa kryzys. Po ciosie w żołądek i poprawce na szczękę pada na kolana i jest liczony do „8".** W moment później Caroli podbiega do niego i chce zadać kończącą serię, lecz na szczęście gong kończy rundę.

W ostatnim starciu nasz pięściarz wykazał wielki hart i jeszcze raz spróbował ataku. Caroli dwa razy potężnie „oberwał", ale Wasilewskiemu nie starczyło sił by zmienić radykalnie obraz walki. Był to **najpiękniejszy pojedynek wieczoru i publiczność długo hucznymi oklaskami nagradzała obydwu przeciwników.**

Sędziowie punktowali: **Czech 54:60, Polak 55:60, Niemiec 54:60** — wszyscy dla Caroli'ego.

WALASEK NOKAUTUJE — 8:8

WALASEK, mając w pamięci niedawny pojedynek z **WITTKOWSKIM,** który zakończył się wynikiem remisowym, rozpoczął walkę dość ostrożnie, a można by nawet powiedzieć, że niezdecydowanie. Wittkowski kilka razy zaatakował go z doskoku, na co nasz pięściarz nie zawsze potrafił znaleźć odpowiedź.

Dopiero w 2 rundzie Walaskowi sprzykrzyła się zabawa i przeszedł do natarcia, kilka razy przyłapał Niemca przy linach i władował serie silnych ciosów. W ostatnim starciu zaraz na początku rundy, piękny prawy prosty na szczękę zakończył walkę i przyniósł Walaskowi zwycięstwo przez ko.

23 SEKUNDY PIETRZYKOWSKIEGO — 10:8

W wadze półciężkiej o głowę niższy od **PIETRZYKOWSKIEGO — KRAUSE** zaledwie zdołał się przywitać z Polakiem, a już po 23 sekundach było po walce. Krause walczący także z odwrotnej pozycji jak nasz reprezentant, na chwilę opuścił nieco gardę i to wystarczyło że zainkasował lewy prosty, po którym na pierw odpoczywał 10 sekund na deskach, a teraz będzie musiał odpoczywać w pieleszach rodzinnych.

BRANICKI BEZ BOJOWOŚCI — 10:10

BRANICKI w ostatniej walce dnia walczył z podstarzałym **PREUSSEM,** który miał mniej więcej tyle samo respektu przed naszym bokserem, co Branicki przed nim. **W miarę upływu walki jednak bojowość Preussa wzrastała, a Branickiego malała.** Nasz ciężki uciekał, obracał się, przytrzymywał, jakoś nie potrafił znaleźć rady ani lekarstwa na Preussa bojowość.

W dodatku Niemcowi wyszedł w 3 rundzie przypadkowy cios, po którym Branicki był liczony i wszelkie szanse na zwycięstwo naszego najcięższego a zarazem Polski zwycięstwo reprezentacji przepadły.

Punktacja: **Czech 55:60, Polak 58:59, Niemiec 58:60.**

J. Z.

W poniedziałek W LIPSKU drugi start bokserów

BERLIN, 5.10 (tel. wł.). Drugie spotkanie na terenie NRD rozegra nasza reprezentacja bokserska w poniedziałek, 6 bm. w Lipsku w sławnej Messehalle 2, gdzie odbył się turniej bokserski o mistrzostwo Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych. Niemcy wystawiają do tego meczu skład całkowicie różniący się od tego, który występował w Rostoku. Z drużyny, która uzyskała remis z Polską pozostanie jedynie w wadze ciężkiej Preuss. Mimo to siła tego zespołu będzie mniej więcej równa I reprezentacji NRD.

W polskiej drużynie zajdą trzy zmiany, a mianowicie: w wadze koguciej wystąpi Woźniak, w wadze piórkowej Kowalski, a w lekkopółśredniej Papież, który zastąpi przeziębionego Drogosza.

Zestawienie par przedstawia się następująco: w muszej **Kukier — Purwin,** koguciej **Woźniak — Buechner,** w piórkowej **Kowalski — Heise,** w lekkiej **Paździor — Lempio,** w wadze lekkopółśredniej **Papież — Thomas,** w półśredniej **Misiak — Petermann,** w lekkośredniej **Wasilewski — Braun,** w średniej **Walasek — Nagel,** w półciężkiej **Pietrzykowski — Ingber,** w ciężkiej **Branicki — Preuss.**

Początek meczu o godz. 20. (J. Z.)

Nasi juniorzy wygrywają z NRD 14:6

Kulej i Gutman klasą dla siebie

GRUDZIĄDZ, 5.10 (tel. wł.). Rozegrany w niedzielę w Grudziądzu w obecności ok. 3 tys. widzów międzypaństwowy mecz bokserski juniorów POLSKA — NRD, zakończył się wspaniałym zwycięstwem naszych chłopców 14:6. Sędziowali: w ringu Brzeżański (Polska), na punkty: Zybałow (ZSRR), Spazierer (NRD) i Cieślelski (Polska).

Wyniki walk (na pierwszym miejscu Polacy): musza: **GUTMAN** wygrał z **Dallmeierem**; kogucia: **KULCZYCKI** zwyciężył **Arndta**; piórkowa: **WOŚ** wygrał 2:1 z **Harbigiem**; lekka: **KULEJ** pokonał **Lattke**; lekkopółśrednia: **Drabik** przegrał 1:2 z **WULFFEM**; półśrednia: **Matlak** uległ 1:2 **BEDAU**; lekkośrednia: **SOBIESKI** wygrał 2:1 z **Tiedtke**; średnia **PILEWSKI** znokautował w 2 r. **Schmidta**; półciężka: **Gawlas** przegrał z **SCHIRMEREM**; ciężka: **KOMAR** pokonał **Dreslera**.

Sukces ten jest oczywiście bardzo wartościowy, jeśli zważymy, że przed meczem kierownictwo NRD w 100 proc. liczyło na zwycięstwo swych młodych pięści. Jednak konfrontacja młodych sił pięściarskich Polski i NRD wypadła dla nas bardzo korzystnie. **Zresztą cieszy nas nie tylko sam wynik spotkania, ale szczególnie postawa tych wszystkich pięściarzy, którzy wywalczyli dla naszych barw zwycięstwo.**

Piękną serię Polaków rozpoczął w imponującym stylu Piotr Gutman, który przez trzy rundy walcząc jak dojrzały bokser wygrał jednogłośnie z silnym, jak tur Dallmeierem. Jednak to, co działo się na widowni po występie w wadze lekkiej Jurka Kuleja, doprawdy trudno jest opisać. **Publiczność zachwycona wysokim kunsztem czupurnego Jurka, zgotowała po spotkaniu, jemu, jak również sekundantowi naszych juniorów Antoniemu Czortkowi, żywiołową owację.**

Postawą naszych reprezentantów oczarowany był również neutralny sędzia z Moskwy **pan Zybałow,** który po meczu rzekł krótko:

— **Wasi chłopcy byli do meczu doskonale przygotowani. Jeszcze teraz nie mogę ochłonąć z wrażenia, jakie wywarli na mnie Gutman i Kulej. Osobiście wróżę im dużą i bogatą przyszłość.**

Słowa neutralnego obserwatora niedzielnego meczu są dla każdego najlepszym dowodem, że nasi „weterani" z pierwszej drużyny mogą liczyć na zastrzyk młodej krwi w postaci kilku rzeczywiście utalentowanych chłopców. Dlaczego tylko kilku? Dlatego, że obok niewątpliwych pochwał, na które w pełni zasłużyli autorzy zwycięstwa nad NRD, należy na razie jednym słowem wspomnieć, iż do słabych punktów naszego zespołu należeli Matlak, Drabik i Gawlas, choć prawdę mówiąc, to ostateczny wynik grudziądzkiego meczu powinien brzmieć 16:4, gdyż naszym zdaniem lekkopółśredni Drabik nie przegrał walki.

A teraz kilka słów o samym przebiegu poszczególnych pojedynków. Po powitalnych przemówieniach i odegraniu hymnów państwowych, zgodnie z zasadą, na pierwszy ogień ruszyły do boju „muchy" **GUTMAN** i **DALLMEIER.** Polak po pierwszym starciu, które określić można mianem „bokserskich zwiadów" od 2 r. walczył już na całego. Dzięki odwrotnej pozycji, świetnej pracy nóg, no i oczywiście długim ramionom, potrafił on zawsze wyprzedzać zaczepne akcje Niemca. Druga runda należała już wyraźnie do Gutmana, natomiast trzecie starcie to koncert boksu w wykonaniu Polaka. **Wszyscy sędziowie wytypowali zwycięstwo Gutmana różnicą 4 pkt.**

W koguciej **Zbyszek KULCZYCKI,** który podobnie jak Gutman walczy z odwrotnej pozycji, sprawił nam miłą niespodziankę, wygrywając jednogłośnie z niezłym **ARNDTEM.** Polak potrafił w należyty sposób wykorzystać swoje długie ręce. **Jego prawy prosty może być wzorem nawet dla najlepszych.** Kulczycki jednak stanowczo za mały użytek robił z lewej ręki, którą bardzo rzadko włączał do akcji.

W piórkowej dużą satysfakcją było oglądanie w akcji smukłego **WOSIA,** który nie uląkł się szerokiego w barach **HARBIGA** i walcząc spokojnie z dystansu, wyłapywał każdą lukę w jego gardzie. Szkoda tylko, że w 2 r. ringowy Brzeżański chciał być bardziej papieski niż papież, udzielając Polakowi napomnienia za jakoby złośliwe przetrzymywanie.

Woś należał obok Gutmana, Kulczyckiego i Kuleja do najczyściej boksujących zawodników i stąd wynikła ogólna konsternacja widzów. Na szczęście w 3 r. Woś umiejętnie powstrzymując żywiołowe ataki Niemca zdołał wywalczyć niejednogłośne zwycięstwo.

O przebiegu walki w wadze lekkiej pomiędzy **Jurkiem KULEJEM i LATTKEM** można by było napisać cały rozdział. Traf chciał, że Jurek zmierzył się z najlepszym zawodnikiem NRD i tym samym został zmuszony do wykazania w pełni całej gamy swych umiejętności.

Od 2 r. Polak rozpoczął porywający szturm. Jego niesamowity ciąg za ciosem, błyskawiczne serie w zwarciach żywo przypominały akcje eksmistrza Europy Józefa Kruży. W ostatnim starciu po b. szybkiej wymianie uderzeń w zwarciu Jurek wyszedł z ciosem, tak skutecznym, że Niemiec był liczony. Za chwilę zabrzmiał gong i Lattke zupełnie wyczerpany powędrował do narożnika.

Wszyscy trzej sędziowie przyznali Polakowi najwyższe zwycięstwo w tym meczu, punktując zgodnie 60:54.

Kiedy do spotkania przystąpili w wadze lekkopółśredniej **Jerzy DRABIK i WULFF** prowadziliśmy już 8:0. Niestety, pojedynek tych pięściarzy był bardzo mierny. I chociaż Polak miał nieco lepszą końcówkę, którą powinien zasłużyć na nieznaczne zwycięstwo, niemniej sukces ten należałby do rzędu bardzo „wymęczonych".

Sędziowie przyznali zwycięstwo Wulffowi 2:1. Ciekawa rzecz, że arbiter niemiecki widział zwycięzcę w osobie Polaka, a z kolei Polak w osobie Niemca. Decydujący głos należał tu w tym wypadku do neutralnego Zybałowa.

W półśredniej Andrzej **MATLAK** walczył stanowczo zbyt bojaźliwie i pojedynek swój przegrał. Boks w wykonaniu obu tych pięściarzy był słaby.

W lekkośredniej Kazimierz **SOBIESKI,** który w oczach naszego kierownictwa należał do żelaznych punktów, niestety w niedzielę nie mógł zachwycić. Wprawdzie walkę swoją z **TIEDTKE** wygrał w sposób nie podlegający dyskusji, niemniej jednak na obozie przygotowawczym w Warszawie widzieliśmy go w spotkaniach sparringowych w znacznie lepszej formie.

W wadze średniej bydgoszczanin **Janusz PILEWSKI** już w 2 r. potężnym ciosem na szczękę znokautował wyższego od siebie o głowę **SCHMIDTA.** Do chwili nokautu Polak prowadził na punkty.

W półciężkiej **GAWLAS** tylko w 1 r. był lepszy od wysokiego jak topola **SCHIRMERA.** Od 2 r., w której to Polak otrzymał od ringowego napomnienie za bicie otwartą rękawicą zaczęła się zarysowywać lekka przewaga Niemca. W trzecim starciu Gawlas zarobił jeszcze drugie napomnienie i w końcówce był już wyraźnie zrezygnowany.

W wadze ciężkiej 94-kilogramowy **Władysław KOMAR** nie miał specjalnych trudności z pokonaniem ważącego o 10 kg mniej **DRESLERA.** Polak do walki zaczął się solidniej przykładać począwszy od 2 r. i swoim zwycięstwem przypieczętował sukces reprezentacji juniorów.

Jan Wojdyga